Gazetka zlotowa »Sztandaru Ludu« dziś na str. 2

Cena 15 gr.

Sztandar Ludu

Organ Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

ROK VIII. LUBLIN, PIĄTEK, 20 CZERWCA 1952 R. NR 147 (2482)

O umocnienie spójni między miastem a wsią w obecnym okresie budownictwa socjalistycznego

Referat towarzysza Bolesława Bieruta na VII plenarnym posiedzeniu KC PZPR

Towarzysze!

Przed Partią naszą stają dziś szczególnie poważne i odpowiedzialne zadania. Wstąpiliśmy w okres decydujący o pomyślnej realizacji naszego Planu 6-letniego. Jest to okres, w którym sprawa uprzemysłowienia i gospodarczej przebudowy Polski, sprawa oparcia jej sił wytwórczych na bazie nowoczesnej techniki — zgodnie z założeniami Planu 6-letniego koncentruje w sobie szereg najważniejszych i trudnych zagadnień. Na tych zagadnieniach Biuro Polityczne Partii chciałoby skupić uwagę obecnego Plenum KC.

Jakie to są zagadnienia?

Jest to — po pierwsze — na tle obecnej sytuacji międzynarodowej decydująca sprawa dalszego wzmacniania sił naszego państwa ludowego jako czynnika obrony pokoju i niepodległości naszej ojczyzny. Zagadnieniu temu poświęciliśmy szczególną uwagę na ostatnim plenum KC w lutym ub. r. Ale jest to sprawa podstawowa i w każdym momencie — dopóki agresywne tendencje imperializmu grozić będą światu nową wojną — budzić w nas winna szczególną troskę i czujność, mobilizować nasze wysiłki.

Drugi zespół zagadnień dotyczy dotychczasowych wyników wykonania planu gospodarczego, dotyczy naszych braków i niedociągnięć oraz najważniejszych zadań na tym odcinku. Zmobilizowanie Partii wokół realizacji tych zadań pozwoli nam przełamać niejedną trudność i przyśpieszyć realizację naszej 6-latki.

Następnym problemem niezwykle ważnym na obecnym etapie naszego budownictwa socjalistycznego jest zagadnienie spójni gospodarczej między miastem a wsią. Sprawa ta nabiera coraz większej doniosłości w miarę naszego marszu naprzód i dziś zwłaszcza wymaga skupienia na sobie uwagi całej Partii w związku z ogólną analizą naszej ekonomiki i jej dalszego rozwoju.

Zagadnienie spójni gospodarczej między miastem i wsią jest tylko częścią ogólnych zagadnień ekonomicznych, które wiąże w całość i wciela w życie nasz Plan 6-letni — jako plan budownictwa podstaw socjalizmu w naszym kraju. Ale wraz z tym sprawa spójni gospodarczej między miastem i wsią jest częścią podstawowego problemu naszej rewolucji społecznej — problemu władzy ludowej, której fundamentem jest sojusz robotniczo-chłopski. Nigdy nie odrywamy w naszej walce zagadnień gospodarczych od podstawowych zadań politycznych. Te ostatnie rozwijają się i rosną właśnie w miarę naszych osiągnięć gospodarczych w oparciu o te osiągnięcia i w najściślejszym związku z nimi.

W związku z tym głównym tematem organizacyjno-politycznym, w którego ramach chcielibyśmy rozważać całokształt zadań, stojących przed nami w chwili obecnej jest sprawa wzmocnienia Partii, sprawa podniesienia na wyższy poziom metod kierownictwa partyjnego w walce mas pracujących miast i wsi. Walkę tę — zgodnie z wytycznymi VI-go Plenum — rozwijają polskie masy pracujące w szerokim froncie narodowym, którego celem jest zabezpieczenie pokoju i realizacja historycznych zadań Planu 6-letniego. Na czele tego frontu narodowego kroczy Partia jako awangarda klasy robotniczej, związanej nierozerwalnym sojuszem z milionowymi masami chłopstwa pracującego. Kierownicza rola naszej Partii, jej zdolność mobilizacyjna, jej autorytet i więź z masami pracującymi — to czynniki, które decydują o sile bojowej i rozmachu ofensywnym frontu narodowego w walce o pokój i Plan 6-letni. Aktualna sytuacja międzynarodowa i wewnętrzna, aktualne zadania polityczne i gospodarcze wysuwają konieczność wzmocnienia walki przeciwko podstępnym i zbrodniczym machinacjom reakcji, agentur imperialistycznych i wrogów ludu pracującego, wzmocnienia walki z elementami kapitalistycznymi i z przeżytkami kapitalizmu w świadomości mas. Wzmocnienie walki politycznej wymaga przede wszystkim wzmocnienia dowództwa, wzmocnienia organizacji partyjnej, wzmocnienia poziomu jej aktywności i kierownictwa ruchem mas pracujących.

Wstępujemy w stadium uchwalenia przez Sejm Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej. Następnym etapem będą wybory do nowego Sejmu i wybory do Rad Narodowych. Oznacza to, że wchodzimy w okres wielkich kampanii politycznych, w okres głębokiej aktywizacji mas ludowych. Plenum KC winno przeprowadzić gruntowną ocenę — jak Partia nasza jest przygotowana do tych zadań, co winna uczynić, aby im sprostać.

I. Ogólny kryzys systemu kapitalistycznego i walka narodów o pokój

Jakie nowe rysy i objawy wysuwają się w sytuacji międzynarodowej w porównaniu z oceną, którą przeprowadziliśmy na VI-tym Plenum KC?

Spójrzmy najpierw na najbardziej charakterystyczne zjawiska występujące w ekonomice krajów kapitalistycznych. Jeśli obecne stosunki świata kapitalistycznego rozpatrywać w ich całokształcie, to przede wszystkim, rzuca się w oczy rosnąca agresywność i awanturnictwo w polityce Stanów Zjednoczonych. Imperializm amerykański, snując zbrodnicze plany panowania nad światem, podburza do wojny przeciwko Związkowi Radzieckiemu i krajom demokracji ludowej. Z niespotykaną w dziejach stosunków międzynarodowych butą, usiłuje coraz brutalniej podporządkować swemu dyktatowi cały pozostały świat kapitalistyczny. Zależna lub wprost wasalna rola większości krajów kapitalistycznych w stosunku do Stanów Zjednoczonych zaciera widoczność procesów istniejącej i zaostrzającej się rywalizacji między oddzielnymi członami świata imperialistycznego. W rzeczywistości ogólny kryzys systemu kapitalistycznego pogłębia się coraz bardziej, elementy jego rozkładu, gnicia, uwstecznienia obejmują wszystkie dziedziny zarówno bazy ekonomicznej jak nadbudowy. Każdy tydzień, każdy dzień mnoży potworne fakty ludobójstwa w Korei, na Malajach, w Vietnamie, odsłaniając zdziczałe, nieludzkie oblicze imperialistycznych siewców śmierci i zagłady, którzy chcąc zniewolić bohaterski naród Korei, uciekają się do najohydniejszego oręża wojny bakteriologicznej, do najbardziej zbrodniczych i potępionych przez prawo międzynarodowe metod masowego niszczenia ludzi.

Samoloty amerykańskie zrzucają owady zarażone dżumą, cholerą, tyfusem i innymi śmiercionośnymi bakteriami nie tylko w Korei, lecz również na terytorium Chin Ludowych. Mnożą się masakry w obozach jeńców, w obozie śmierci i bohaterskiej walki — Kożedo.

Zdumienie i oburzenie musi ogarnąć każdego normalnie myślącego człowieka, kiedy stawia sobie pytanie: z jakich pobudek rodzą się te zbójeckie, odrażające swą nieludzką potwornością plany mordercze współczesnych kanibalów imperialistycznych?

Koreę, Chiny, kraje azjatyckie dzieli od Stanów Zjednoczonych odległość wielu tysięcy kilometrów. Narody tych krajów chcą być wolne, chcą żyć i rozwijać się w pokoju i przyjaźni z innymi narodami, gotowe są wymieniać z nimi różnorodne produkty swej pracy na zasadach równości i wzajemnego poszanowania swych interesów, swej suwerenności państwowej. Dziś zaś są atakowane w sposób najbardziej barbarzyński tylko dlatego, że nie chcą być nadal niewolnikami imperialistów.

W okresie schyłkowym imperializmu, gdy cały system gnije coraz głębiej i szybciej, ucieka się on w swej polityce do nagiej, wyuzdanej, depcącej wszelkie ludzkie prawa i zasady moralne, przemocy, do metod faszystowskich — zaś formy oszustwa, fałszu i prowokacji ze strony podżegaczy wojennych stają się coraz bardziej cuchnące i ohydne. Hitler kazał podpalić Reichstag, aby oskarżyć o ten czyn komunistów, stosując ludobójstwo na skalę niespotykanego w dziejach ludzkich bestialstwa — hitlerowcy próbowali zarazem oskarżać o własne zbrodnie swoje ofiary. Tę samą metodę stosują dziś amerykańscy podżegacze wojenni i ich satelici.

Imperialiści z gorączkowym pośpiechem przestawiają swą gospodarkę na tory ekonomiki wojennej, rosną wydatki wojenne, wzmagają się zbrojenia, równocześnie zaś kurczy się produkcja przemysłu lekkiego i spożywczego. Narzucając gwałtownie zbrojenia krajom kapitalistycznym Europy Zachodniej Stany Zjednoczone doprowadzają ekonomikę tych krajów do wynaturzenia. Aby przeforsować swoje budżety wojenne imperialiści potęgują z całym cynizmem histerię wojenną, nie gardząc żadnym kłamstwem, prowokacją, aby oszukać masy, pracujące swych krajów, gdyż równocześnie obniża się dotkliwie ich stopa życiowa.

Gospodarka wojenna nie może, rzecz jasna, rozwiązać podstawowych trudności, wobec których stoi gospodarka świata kapitalistycznego. Amerykański tygodnik „US News and World Report" z dnia 25 kwietnia 1952 roku przyznaje, że: *„w światowych ośrodkach handlu poczynają się ukazywać oznaki rozstroju nerwowego. Nerwowość ta wynika z takich spraw, jak spadek cen towarowych, rosnące bezrobocie w przemysłach dóbr konsumcyjnych, rozszerzające się ograniczenia w handlu..."*. Europa kapitalistyczna ma pogląd o wiele bardziej pesymistyczny na te oznaki, niż fachowcy amerykańscy. Tu wyraźnie mówi się o sygnałach kryzysowych i wskazuje się na zniżki cen, które są wskaźnikiem zbliżającej się depresji. Związany z ciężkim przemysłem francuski biuletyn „Perspectives" z dnia 3 maja 1952 roku w korespondencji ze Stanów Zjednoczonych pisze: *„Rozróżnić można pierwsze oznaki tego, co mogłoby się stać depresją światową w krajach poza Stanami Zjednoczonymi i Kanadą. Takie oznaki ostrzegawcze zazwyczaj poprzedzały kryzys interesów Stanów Zjednoczonych"*.

Na tym tle szczególnie ostro zarysowują się przeciwieństwa międzyimperialistyczne, rywalizacje wewnątrz świata kapitalistycznego, nierozwiązalne antagonizmy i narastające konflikty.

Ostre przeciwieństwa w łonie bloku atlantyckiego powstają na tle trudności gospodarczych i finansowych związanych ze zbrojeniami. Stany Zjednoczone brutalnie podporządkowują sobie swych partnerów i narzucają im politykę ekonomiczną dyktowaną interesami imperialistycznymi USA.

W ubiegłym roku proces narastania przeciwieństw rozdzierających świat imperializmu, o których nieuchronności uczyli Lenin i Stalin, znacznie posunął się naprzód. Sprzeczności te stanowią przeszkodę dla amerykańskiej walki o dominację nad światem i z nich m. in. wyrastają poważne trudności, które napotyka polityka Stanów Zjednoczonych.

Sprzeczności te koncentrują się dookoła trzech osi:

a) przeciwieństwa w Europie związane z Paktem Atlantyckim,

b) przeciwieństwa związane z polityką Stanów Zjednoczonych na Dalekim Wschodzie,

c) sprzeczności wynikające z sytuacji na Bliskim Wschodzie.

Wzmożony opór narodów przeciw przygotowaniom wojennym

W pierwszej grupie zagadnień należy podkreślić, że każda próba rozszerzenia zasięgu bloku atlantyckiego, jako głównego narzędzia okrążenia ZSRR i krajów demokracji ludowej, nie tylko nie przyczynia się do konsolidacji tego bloku, a przeciwnie pogłębia w nim rysy i szczeliny i powiększa płaszczyznę tarć między uczestnikami. Odnosi się to nie tylko do zagadnienia podstawowego udziału Niemiec Zachodnich w bloku agresywnym, ale również do rozciągnięcia tego bloku na Grecję, Turcję i na frankistowską Hiszpanię. Charakterystyczne jest, że takich różnic brak w stosunku do titowskiej kliki rządzącej w Jugosławii. Tu imperialistyczni sojusznicy zgodnie oceniają ją jako mało kosztownego i wygodnego agenta - prowokatora na Bałkanach. Sprawa reorganizacji władz NATO omawiana na konferencji w Lizbonie, dowiodła z jakimi to zgrzytami wewnętrznymi działa cały mechanizm bloku atlantyckiego. Coraz jaśniejszym się staje, że suwerenność państwowa nie daje się pogodzić z udziałem w pakcie atlantyckim.

Na Dalekim Wschodzie podstawowym elementem sytuacji jest walka wyzwoleńcza ludów Azji i olbrzymie o historycznym znaczeniu zwycięstwo wielkiego narodu chińskiego. Wyzwolenie Chin spod jarzma władzy kolonialno - feudalnej zmieniło w zasadniczy sposób układ stosunków w Azji.

Amerykańskie rojenia o błyskawicznej wojnie w Korei rozbiły się o bohaterski opór narodu koreańskiego. W tych warunkach Amerykanie postanowili forsować konsolidację swych pozycji na Pacyfiku, wykorzystać okupowaną przez nich Japonię i niewygasłe ambicje zaborcze samurajów. Trzeba było ulegalizować zbrojenia Japonii, jej udział w wojnie w Korei i wypchnąć konkurentów brytyjskich z Azji.

Ta jednak polityka ujarzmienia Japonii przez Stany Zjednoczone napotyka na ostry opór narodu japońskiego, który nie uznał nigdy narzuconego mu reżymu militarystów japońskich. Pokojowe dążenia narodu japońskiego ujawniły się w jego żywej reakcji na orędzie towarzysza Stalina z okazji Nowego Roku. Ostatnio zaś wbrew zakazom amerykańskim 100-tysięczne masy japońskie wyruszając na ulice w dzień święta międzynarodowej solidarności proletariatu, pokazały raz jeszcze, że nigdy za żadną cenę nie zgodzą się, by kraj ich stał się wasalem Ameryki. Zmuszeni do rokowań rozejmowych w Korei na skutek propozycji radzieckiej, imperialiści amerykańscy rozpoczęli wojnę bakteriologiczną przeciwko narodowi koreańskiemu, rozszerzając ją na Chiny. Fala protestów w całym świecie, pokazuje jak głębokie jest oburzenie tymi bestialskimi metodami imperializmu amerykańskiego.

Przed tymi metodami amerykańskimi nie ugną się jednak ludy Azji. Ludy walczące o wolność są niezwyciężone. Walczą one bowiem o sprawę słuszną i sprawiedliwą. Broniąc w wojnach i rewolucjach antyfeudalnych i antyimperialistycznych pod wodzą swych partii komunistycznych swej niepodległości, bronią pokoju świata.

Groźna dla imperialistów sytuacja na Dalekim Wschodzie, klęski amerykańskie w Korei, francuskie w Indochinach i angielskie na Malajach ujawniają narodom azjatyckim całą słabość systemu imperialistycznego. Słabość ta jest tym większa, że Stany Zjednoczone wzmacniając swe pozycje czynią to kosztem pozycji swoich partnerów, przede wszystkim brytyjskich. I tak np. gdy z lansowanego od wielu lat paktu Pacyfiku musiano zrezygnować i zamienić go na kadłubową umowę zawartą w San Francisco, wyłączono Anglię, choć wprowadzono tam Australię i Nową Zelandię — dwóch członków imperium brytyjskiego. Również i gospodarczo podkopuje się coraz bardziej pozycje angielskie i francuskie w tej części świata. W sumie pozycje imperialistów na Dalekim Wschodzie zostały podcięte po same korzenie przez wyrwanie z orbity ich wpływów Chin oraz przez rozwój zwycięskich walk narodowo-wyzwoleńczych narodów Azji.

Inna grupa przeciwieństw między imperialistami i trudności, na które natrafia amerykańskie montowanie sojuszów agresywnych, wiąże się z zagadnieniem Bliskiego i Środkowego Wschodu. Decydującym czynnikiem na tych obszarach stał się ruch

(D. c. na str. 3)

»Gotów do obrony naszej ojczyzny i pokoju«
hasłem wszystkich patriotów niemieckich
Rezolucja bloku demokratycznego NRD

BERLIN (PAP). Jak donosi agencja ADN, na odbytej w tych dniach konferencji bloku demokratycznego (Zjednoczonego frontu partii i organizacji antyfaszystowsko - demokratycznych Niemieckiej Republiki Demokratycznej) uchwalono jednomyślnie rezolucję, która głosi m. in.:

Wbrew woli przygniatającej większości narodu niemieckiego, gardząc ostrzeżeniem wszystkich patriotów niemieckich wschodniej i zachodniej części naszej ojczyzny, kanclerz federalny Adenauer podpisał 26 maja w Bonn, a 27 maja w Paryżu układy, które zmierzają do pogłębienia zgubnego rozbicia Niemiec, przedłużenia na czas nieograniczony okupacji Niemiec Zachodnich oraz uniemożliwienia szybkiego zawarcia traktatu pokojowego.

Dokładna analiza treści obu tych niewolniczych układów wykazuje, że zgodnie z intencją ich autorów, Niemcy zachodnie mają stać się protektoratem USA, terenem rekrutacji oraz bazą wypadową dla planowanej przez USA wojny agresywnej przeciwko narodom światowego obozu pokoju. W tym wypadku powstałoby przede wszystkim niebezpieczeństwo dla NRD, dla jej osiągnięć demokratycznych oraz jej gospodarki pokojowej, coraz pomyślniej rozwijającej się w ramach planu pięcioletniego.

Te potworne plany nie powinny być realizowane i nie będą zrealizowane. Naród niemiecki nie chce być wciągnięty do imperialistycznych planów wojennych.

Pokój stanowi największe dobro i powinien być najwyższym celem walki wszystkich Niemców. Istnieje droga pokojowego uregulowania problemu niemieckiego. Związek Radziecki wskazał tę drogę w swych notach z 9 kwietnia i 24 maja 1952 r., skierowanych do trzech mocarstw zachodnich.

Mocarstwa zachodnie odrzuciły propozycję radziecką w sprawie utworzenia narodowych niemieckich sił zbrojnych w Niemczech zjednoczonych, niezawisłych, demokratycznych i miłujących pokój. A zamiast tego postanowiły utworzyć w Niemczech zachodnich agresywną armię najemną z generałami faszystowskimi pod naczelnym dowództwem generała-dżumy Ridgway'a. Wobec tego Niemiecka Republika Demokratyczna zmuszona jest, dla odparcia tego zamachu i w celu uratowania sprawy pokoju, do utworzenia własnych narodowych sił zbrojnych.

Kto pragnie zachowania pokoju, ten powinien go bronić.

Kto pragnie państwa demokratycznego, ten nie może zostawiać go bezbronnym wobec groźby napaści agresywnych sił cudzoziemskich.

Blok demokratyczny, zjednoczony front partii i organizacji antyfaszystowsko - demokratycznych — wzywa więc wszystkich obywateli naszej republiki, zwłaszcza zorganizowanych we Froncie Narodowym, do kontynuowania wielkiej akcji uświadamiającej w imię ratowania sprawy pokoju.

Hasło IV Zjazdu Rady Związku Wolnej Młodzieży Niemieckiej w Lipsku — „Gotów do obrony naszej ojczyzny i pokoju" — powinno stać się hasłem wszystkich patriotów niemieckich.

O zdecydowaną wolę wszystkich miłujących pokój sił naszego narodu zjednoczonych w bloku demokratycznym, wolę zapobieżenia wojnie i obrony pokoju aż do końca, rozbijają się zbrodnicze zamiary imperialistycznych mocarstw zachodnich i ich pomocników z Bonn.

Na cześć VIII rocznicy wyzwolenia Polski

W dalszym ciągu do redakcji naszej napływają meldunki od zakładów pracy Lubelszczyzny, w których załogi donoszą o podejmowaniu zobowiązań na cześć 8 rocznicy Odrodzenia Polski.

W dniu wczorajszym załoga LUBELSKICH ZAKŁADÓW ETERNITOWYCH „ETERNIT"

doniosła nam, że na cześć 8 rocznicy PKWN da o 3% większą produkcję WARTOŚCI 57.217 ZŁ.

Również o podjęciu zobowiązania nadesłała meldunek załoga ZAKŁADÓW WYTWÓRCZYCH SPRZĘTU INSTALACYJNEGO W PONIATOWEJ

która podjęła zobowiązania produkcyjne wartości 136.000 zł.

Akcja podejmowania zobowiązań trwa.

Reakcyjna większość francuskiego Zgromadzenia Narodowego odrzuciła wniosek Duclos w sprawie złożenia interpelacji

PARYŻ (PAP). — Konferencja przewodniczących grup parlamentarnych Zgromadzenia Narodowego odrzuciła wniosek Jacques Duclos, który w liście do przewodniczącego Zgromadzenia Edwarda Herriot, domagał się umożliwienia mu złożenia osobiście interpelacji w sprawie jego bezprawnego aresztowania.

W 2 rocznicę opublikowania prac Stalina z dziedziny językoznawstwa

MOSKWA (PAP). — Społeczeństwo radzieckie obchodzi w tych dniach 2 rocznicę opublikowania prac Stalina z dziedziny językoznawstwa.

W Akademii Nauk ZSRR rozpoczęła się specjalna sesja naukowa, poświęcona 2 rocznicy ukazania się dzieła Stalina pt. „Marksizm, a zagadnienia językoznawstwa". W sesji biorą udział wybitni radzieccy językoznawcy, filozofowie, historycy literatury i pisarze. W toku obrad przemawiał wybitny filolog radziecki — Wiktor Winogradow, który podkreślił, że opublikowanie dzieła Stalina z dziedziny językoznawstwa rozpoczęło nową erę w rozwoju tej dziedziny wiedzy i wywarło ogromny twórczy wpływ na rozwiązanie zasadniczych zagadnień innych nauk społecznych.

Mówca scharakteryzował następnie szczegółowo działalność lingwistów radzieckich. Ostatnio — stwierdził on — ukazało się wiele książek, artykułów i broszur w kilku językach, poświęconych krytyce teorii Marra. Opracowano wiele nowych słowników i podręczników gramatyki języków narodów ZSRR, przeprowadzono liczne badania z zakresu historii i dialektologii języków. Rozpoczęto prace wstępne zmierzające do stworzenia marksistowskiej historii lingwistyki. Badania językowe, posiadające doniosłe znaczenie, przeprowadzają filologowie republik związkowych. Wiktor Winogradow podkreślił, że w Związku Radzieckim poświęca się wiele uwagi szkoleniu kadr językoznawców. Obrady sesji trwać będą 4 dni. Uczestnicy sesji wysłuchają 12 referatów.

W ciągu ubiegłych 2 lat dzieła Stalina z dziedziny językoznawstwa wydawane były 87 razy, a ich łączny nakład przekroczył 8.000.000 egzemplarzy. Dzieła te publikowane były w 38 językach narodów ZSRR. Opublikowanie tych prac przyczyniło się do dalszego poważnego rozwoju radzieckiej lingwistyki.

Zmiany na kierowniczych stanowiskach we włoskich siłach zbrojnych

RZYM (PAP). — W momencie przyjazdu generała Ridgway'a do Włoch, generał włoski de Castiglioni zwolniony został ze stanowiska dowódcy wojsk lądowych paktu północno-atlantyckiego w Europie południowej. Na jego miejsce mianowany został generał Enrico Frattini, b. attache wojskowy w Waszyngtonie i zaufany człowiek Pentagonu.

Równocześnie podano do wiadomości, że szef sztabu generalnego armii włoskiej — generał Cappa zostanie zwolniony pod pretekstem „wysługi lat".

Komentując te zmiany, dziennik „Unita" stwierdza, że przesunięcia na wysokich stanowiskach w wojsku świadczą o poważnych różnicach co do polityki agresywnego bloku atlantyckiego nawet w kierowniczych kołach wojskowych Włoch. Dziennik stwierdza, że przyjazd Ridgway'a oznacza dalszy poważny krok na drodze amerykanizacji włoskich sił zbrojnych oraz pozbawienia ich narodowego charakteru.

Czy bierzesz udział we współzawodnictwie zlotowym?

ZOBOWIĄZANIA PRACOWNIKÓW GMINNYCH SPÓŁDZIELNI

Wiele cennych zobowiązań podjęła młodzież Gminnej Spółdzielni SCh w Rudzie Hucie.

Między innymi K. Kujawa zakończy kontraktację trzody chlewnej na 1 miesiąc przed terminem.

Tadeusz Branicki zobowiązał się wykonać w czerwcu plan skupu żywca w 105%.

Młodzież zatrudniona w dziale księgowości zobowiązała się upłynnić środki obrotowe spółdzielni.

Dlaczego...

...aktywiści Zarządu Powiatowego ZMP w Puławach przeprowadzili w gminach: Kurów, Końskowola i Garbów wybory delegatów na Zlot, skoro na zebraniach wyborczych nie było przepisowej liczby członków?

Przodujący ZMP-owiec

Tadeusz Kutnik wyróżnił się w pracy w 9 brygadzie „Służba Polsce" w Jaworznie.

Po powrocie z brygady rozpoczął pracę w Lubelskich Zakładach Futrzarskich w Kurowie. Kutnik wyrabia przeciętnie około 138% normy. Był on inicjatorem wprowadzenia w swoim zakładzie systemu Lidii Korabielnikowej. Z jego też inicjatywy młodzież Zakładów Futrzarskich podjęła cenne zobowiązania zlotowe. Kutnik będzie zapewne reprezentował swoje koło na Warszawskim Zlocie.

ZMP-owcy Z CUKROWNI LUBLIN!

DLACZEGO DOTYCHCZAS NIE BIERZECIE UDZIAŁU WE WSPÓŁZAWODNICTWIE ZLOTOWYM?

Sianokosy na Lubelszczyźnie rozpoczęte

W sprzęcie siana przoduje pow. hrubieszowski

Sianokosy rozpoczęte. Już od kilku dni PGR, spółdzielnie produkcyjne i indywidualni gospodarze we wszystkich powiatach województwa lubelskiego koszą swoje łąki. Pierwsze meldunki z terenu świadczą o sprawnym przebiegu sprzętu siana.

I tak: w pow. hrubieszowskim, który posiada 16.092 ha łąk przeznaczonych do sprzętu, skoszono do obecnej chwili w indywidualnych gospodarstwach chłopskich 4% ogólnego obszaru, zaś w spółdzielniach produkcyjnych 20%.

Sprawny przebieg sianokosów w tym powiecie należy zawdzięczać dobremu przygotowaniu maszyn rolniczych. 58 wyremontowanych kosiarek, znajdujących się w posiadaniu GOM i POM oraz 59 u gospodarzy indywidualnych, w dużej mierze przyczyniają się do szybkiego koszenia łąk.

Z wielką pomocą przyszły również grupy kośne, które dzięki dobrej organizacji i należytemu zaopatrzeniu w sprzęt, szybko i sprawnie przeprowadzają sianokosy.

Na terenie pow. kraśnickiego zorganizowano 2 grupy kośne, z których jedna w składzie 6 osób wyjechała na sprzęt siana do województwa olsztyńskiego, druga zaś w składzie 3 osób do województwa szczecińskiego.

Dobrze przebiegają sianokosy w powiecie Lublin. Do obecnej chwili skoszono 18% ogólnego areału łąk w indywidualnych gospodarstwach chłopskich. Natomiast w spółdzielniach produkcyjnych skoszono 20% ogólnego obszaru.

Ale są powiaty, gdzie sianokosy przebiegają słabo. Do takich należy pow. zamojski, w którym z ogólnego areału łąk w gospodarstwach indywidualnych przeprowadzono do tej pory sianokosy zaledwie w kilku procentach. Zaś w spółdzielniach produkcyjnych jeszcze nie rozpoczęto sianokosów, nie zorganizowano grup kośnych, nie dopilnowano należycie remontów maszyn rolniczych. Niedociągnięcia te należy jak najszybciej usunąć i przystąpić jeszcze w tych dniach do rozpoczęcia sianokosów.

Ogólny obszar skoszonych łąk w województwie lubelskim na dzień 16.VI. wynosi 20%.

Protest radziecki przeciwko pogwałceniu przez samolot szwedzki granicy ZSRR

MOSKWA (PAP). — Agencja TASS donosi:

Dnia 17 czerwca minister spraw zagranicznych ZSRR A. Wyszyński przyjął ambasadora szwedzkiego Sohlmana i wręczył mu notę następującej treści:

Rząd Radziecki ma zaszczyt zakomunikować rządowi szwedzkiemu co następuje:

16 czerwca br. o godz. 6 rano szwedzki samolot wojskowy naruszył granicę państwową Związku Radzieckiego w rejonie przylądka Ristn (wyspa Hioma). Wobec tego, że samolot szwedzki kontynuował lot nad terytorium radzieckim, klucz myśliwców radzieckich wzywał go niejednokrotnie do skierowania się za sobą dla wylądowania na lotnisku. Samolot szwedzki nie usłuchał tych wezwań i otworzył ogień do prowadzącego samolotu radzieckiego. Gdy prowadzący myśliwiec radziecki odpowiedział ze swej strony ogniem — szwedzki samolot wojskowy oddalił się w stronę morza.

Rząd Radziecki składa rządowi szwedzkiemu protest przeciwko brutalnemu naruszeniu przez szwedzki samolot wojskowy granicy radzieckiej.

Sekretarz KC Komsomołu Ukrainy tow. Szerszenko gościem uczniów Państwowego Liceum Pedagogicznego w Zamościu

Wieczór 13 bm. był niecodzienny dla uczniów Państwowego Liceum Pedagogicznego w Zamościu. Przed gmach żeńskiego internatu zajechały samochody, z których wysiedli przedstawiciele KW PZPR, Zarządu Głównego i Wojewódzkiego ZMP oraz sekretarz KC Komsomołu Ukrainy tow. Szerszenko.

Uczniowie Liceum Pedagogicznego zebrali się licznie w świetlicy internatu, gdzie nastąpiło oficjalne powitanie gościa.

W imieniu młodzieży Państwowego Liceum Pedagogicznego przemówienie powitalne wygłosił przedstawiciel ZMP tow. Józef Chadaj.

W dowód przyjaźni młodzieży polskiej z młodzieżą radziecką przewodnicząca Zarządu Szkolnego ZMP tow. Stanisława Paszkowska wręczyła tow. Szerszenko bukiet biało-czerwonych róż.

Następnie tow. Szerszenko udekorował tow. Paszkowską i tow. Chadaja znaczkami bohaterskiego Komsomołu, życząc powodzenia i sukcesów w pracy nad umocnieniem przyjaźni między młodzieżą polską i radziecką.

W przemówieniu wygłoszonym do młodzieży tow. Szerszenko powiedział m. in.:

„Drodzy towarzysze — bądźcie pewni, że w przyjaźni nie zawiedziemy Was i będziemy Wam pomagali w budownictwie socjalizmu w Polsce. Wasza organizacja ZMP-owska jest nam droga i bliska, gdyż łączą nas wspólne cele".

Przemówienie swoje tow. Szerszenko zakończył okrzykami: — **— Niech żyje ZMP awangarda młodzieży polskiej! Niech żyje Polska Zjednoczona Partia Robotnicza i jej przewodniczący towarzysz Bierut! Niech żyje ten, kto nas prowadzi do szczęścia i lepszej przyszłości towarzysz Stalin!**

koresp. **Mirosław Dumkiewicz**

Referat towarzysza Bolesława Bieruta
na VII plenarnym posiedzeniu KC PZPR

(d. c. ze str. 1)

narodowo - wyzwoleńczy w krajach arabskich i w Iranie. obejmujący swym zasięgiem terytoria od Casablanki aż po Zatokę Perską. Wzrasta napięcie walk wyzwoleńczych. Pod naciskiem mas ludowych rząd irański przeprowadza nacjonalizację anglo-irańskiego towarzystwa naftowego. Egipt jest terenem nieustannego wrzenia i rozgrywek między Anglią a Stanami Zjednoczonymi. W Marokku i Tunisie dochodzi do ostrych walk z kolonizatorami francuskimi.

Trudności te wykorzystują amerykańscy imperialiści dla wysadzania z siodła swych rywali brytyjskich lub francuskich.

Tygodnik angielski „Economist" w artykule zatytułowanym „Monachium Środkowego Wschodu" pisze: *„Sojusz anglo - amerykański nie może trwać na podstawie szczerych zobowiązań brytyjskich w Europie i w Korei i nieszczerych zobowiązań amerykańskich na Bliskim Wschodzie. Sojusz jest stosunkiem zaufania i wymaga pewnej lojalności obu stron".* Sens tego co pisze „Economist" jest jasny, oskarża on Amerykanów o wykorzystanie sytuacji na swoją korzyść i skarży się na stałe kurczenie się wpływów brytyjskich.

W konsekwencji przeciwieństw na Bliskim Wschodzie i rozwoju ruchu narodowego nie udało się dotąd Amerykanom doprowadzić w tym niewątpliwie ważnym rejonie strategicznym, ani do zrealizowania Paktu Bliskiego Wschodu, ani do stworzenia jednolitego dowództwa Bliskiego Wschodu. Mimo szeregu baz w tym rejonie upragniona przez Amerykanów konsolidacja i tu nie następuje.

Ze szczególną ostrością ujawniają się sprzeczności międzyimperialistyczne w zagadnieniu niemieckim.

W swych planach agresji Stany Zjednoczone zarezerwowały dla bońskich militarystów miejsce uprzywilejowane i rolę zupełnie specjalną. Amerykańska okupacja Niemiec Zachodnich uchroniła w sercu Europy niedobitki niemieckiego imperializmu, stwarzając możliwości jego odrodzenia. Warunkiem tego jest utrwalenie okupacji amerykańskiej na czas nieograniczony oraz pełna hitleryzacja Niemiec Zachodnich. Inaczej nie można zamienić w wielką bazę imperializmu zza Oceanu tak dużej połaci wysoko rozwiniętego kraju o licznej ludności i o wielomilionowej klasie robotniczej. Po to właśnie Amerykanie z takim uporem pragną utrzymać rozbicie Niemiec, po to rozrywają ich jedność polityczną i gospodarczą, po to powołali dogodne dla siebie władze. Sfinalizowaniem tych dążeń ma być uczestnictwo Niemiec Zachodnich w tak zwanej armii europejskiej i separatystyczny „układ ogólny", który w stosunku do Niemiec Zachodnich zastąpić ma normalny traktat pokojowy, jaki winien być zawarty z całymi zjednoczonymi Niemcami demokratycznymi.

W Niemczech Zachodnich imperializm amerykański oparł się na grupach niemieckich, które dążą do odbudowy pozycji niemieckiego imperializmu przez nową wojnę, przy dominującej roli imperializmu amerykańskiego. Rzecznicy tego porozumienia w Niemczech Zachodnich znajdują się zarówno w rządzących partiach w Bonn, jak i w formalnie znajdującym się w opozycji schumacherowskim kierownictwie SPD. Zarówno jedni jak i drudzy gotowi są postawić do dyspozycji imperializmu Stanów Zjednoczonych nie tylko terytorium Niemiec i ich potencjał przemysłowy, ale i młodzież niemiecką, przeznaczając ją na mięso armatnie.

Te konszachty między Waszyngtonem i Bonn, jak wykazały ostatnie konferencje paktu atlantyckiego, powodują wzrost sprzeczności między wszystkimi ważniejszymi członkami całego bloku agresji.

Niedawno paryski „Monde" w obliczu polityki stałych kapitulacji Francji stwierdził żałośnie: *Powstała sytuacja dla Francji tragiczna. Politycy francuscy mówią o gwarancjach USA i Wielkiej Brytanii przeciwko niebezpieczeństwu odrodzenia zaborczości niemieckiej. Jednakowoż* — pisze autor — *są to gwarancje, które nie mogą przeszkodzić silnemu w realizacji jego planu, są to gwarancje, które pozwalają słabemu pocieszać się złudzeniami. Jest to jeszcze jeden środek służący oszukaniu samego siebie, środek stosowany przez rząd francuski.* I dalej: *Z tej słabości Francji ciągną USA argumenty, aby narzucić remilitaryzację Niemiec. Jest jednak faktem oczywistym, że wojska zachodnio - niemieckie nie mogą być w przyśpieszonym tempie wystawione bez pomocy dawnych kadr hitlerowskich. Amerykańscy rzecznicy wolności muszą więc w Azji zaciągnąć pod swoje sztandary Li Syn-manów, Czang Kai-szeków, Bao-daiów. A w Europie w obronie demokracji zachodniej stają hitlerowcy, faszyści, falangiści i policja Petain'a jako najbardziej wypróbowani wrogowie bolszewizmu. Przeciętny europejczyk, który chciałby odbudować swój kraj z krwawych ruin, spowodowanych przez faszystów — czuje że środki, przy pomocy których ma osiągnąć swój cel, stanowią zagrożenie dla samego celu.*

A więc nawet wśród burżuazyjnych polityków nurtują coraz mocniej obawy, że kapitulacja Francji wobec tzw. armii europejskiej komplikuje tylko i jeszcze bardziej pogarsza pozycje Francji, która podporządkowując się spółce amerykańsko - hitlerowskiej będzie musiała płacić koszta tej polityki.

Pomagając narodowi niemieckiemu w odbudowie suwerenności bronimy naszego pokojowego budownictwa

Drugą jeszcze ważniejszą od tych przeciwieństw konsekwencją zbrodniczej polityki spółki amerykańsko-hitlerowskiej jest wzrastanie w samym narodzie niemieckim świadomości tej groźby, jaką niesie ze sobą wiązanie się z zaborczymi planami amerykańskimi. Narodził się w nowej postaci problem narodowy w Niemczech. Na tej podstawie tworzy się szeroki front walki o jedność Niemiec, o zawarcie traktatu pokojowego ze zjednoczonymi Niemcami, powstaje świadomość, że na tej tylko drodze zapewnić można pokojowy rozwój Niemiec i zabezpieczyć pokój Europy.

Dzięki powstaniu NRD jako zorganizowanej państwowo siły, niemiecki ruch narodowy wkroczył na nowy, wyższy etap. Uzyskał on oporę i bazę dla walki o zjednoczenie Niemiec pokojowych i demokratycznych. Narasta ruch o wyzwolenie narodowe Niemiec, jego siłą kierowniczą jest niemiecka klasa robotnicza, ma on charakter antyimperialistyczny.

Naród polski, wychodząc z założenia, że istotne narodowe interesy Niemiec demokratycznych sprzeczne są ze złowrogimi planami imperializmu w Europie, udziela pełnego poparcia walce narodu niemieckiego o zjednoczenie i byt niepodległy. Pomagając narodowi niemieckiemu w odbudowie jego suwerenności i niepodległości na demokratycznych i pokojowych podstawach, bronimy pokoju świata, bronimy naszego własnego budownictwa pokojowego. Toteż z sympatią i przyjaźnią śledzimy walkę niemieckich patriotów przeciw usiłowaniom amerykańskich imperialistów pchnięcia Niemiec Zachodnich w odmęt nowej hitleryzacji i militaryzmu, który nie wróży im nic innego, jak jeszcze straszliwszą katastrofę niż w latach 1944/45.

W tej sytuacji propozycje ZSRR w sprawie zasad traktatu pokojowego z Niemcami stały się dokumentem o przełomowym znaczeniu. Radziecki projekt traktatu formułuje platformę istnienia suwerennego państwa niemieckiego w pełnej harmonii z interesami innych narodów, z interesami wszystkich sąsiadów Niemiec. Jest on dowodem konsekwentnej polityki ZSRR, który nigdy nie dążył do zniszczenia narodu i państwa niemieckiego, lecz walczył z faszyzmem i agresją w imię wolności, bezpieczeństwa i pokoju narodów.

Propozycje radzieckie czynią zadość uzasadnionym aspiracjom narodu niemieckiego, umożliwiają jego wolność i zjednoczenie. Zapewniają one demokratyczny charakter państwa niemieckiego zgodnie z zasadami umów poczdamskich i dają możliwość zapewnienia jego suwerenności przez jego obronną armię narodową. Propozycje radzieckie zobowiązują Niemcy do nieuczestniczenia *„w żadnych koalicjach lub sojuszach wojskowych przeciwko jakiemukolwiek państwu, które swymi zbrojnymi siłami brało udział w wojnie przeciwko Niemcom".*

Nota radziecka z dnia 9 kwietnia br., ponawiająca propozycję traktatu pokojowego z Niemcami, daje energiczny i zdecydowany odpór antypolskim zakusom rządów Stanów Zjednoczonych, Anglii i Francji, które, kwestionując nasze granice zachodnie, udzielają poparcia rewizjonistom z Bonn. Nota radziecka oświadcza: *„Co się tyczy granic Niemiec, to rząd ZSRR uważa za całkowicie wystarczające i ostateczne odpowiednie postanowienia konferencji poczdamskiej, które zostały przyjęte przez rząd Stanów Zjednoczonych jak i przez rządy ZSRR i Anglii, do których przyłączyła się Francja".* W ten sposób rząd ZSRR dał jeszcze raz wyraz swej głębokiej przyjaźni dla Polski i narodu polskiego, potwierdzając w obliczu antypolskich machinacji swe niezłomne stanowisko w sprawie naszych granic zachodnich. Całość propozycji radzieckich stwarza platformę przyjaznego współżycia między Polską a zjednoczonymi Niemcami. Fundamentem tego jest oparty na uchwałach poczdamskich układ zgorzelecki o ustalonej i istniejącej granicy polsko - niemieckiej na Odrze i Nysie Łużyckiej. Na straży granicy polskiej czuwa już nie tylko naród polski. Broni jej wieczysty, braterski sojusz z ZSRR. Broni jej przyjaźń z Niemiecką Republiką Demokratyczną.

Ostoją walki o pokój jest ZSRR — wielki kraj zwycięskiej, twórczej, dumnej myśli ludzkiej

Występne machinacje imperialistyczne w Europie nie mogą się zakończyć inaczej jak klęską planów amerykańskich.

Pod przewodem komunistycznych partii Francji, Włoch i innych krajów wzmaga się walka mas pracujących na Zachodzie Europy przeciwko Ridgway'om i innym siewcom barbarzyństwa i dżumy, przeciw bazom amerykańskim, przeciw knowaniom wojennym, przeciw zdradzie własnej burżuazji, przeciw groźącej niewoli amerykańsko - hitlerowskiej, przeciw topieniu najlepszych tradycji kultury europejskiej w odmętach amerykańskiego rasizmu i imperialistycznego zdziczenia.

Potężnego ostrzeżenia paryskiego ludu pod adresem Ridgway'ów nie zagłuszą ani służalcze, wykonywane na komendę amerykańską, faszystowsko - policyjne prowokacje przeciwko reprezentującym miliony robotników francuskich ich organizacjom z Francuską Partią Komunistyczną na czele, ani bezprawne oburzające aresztowanie ofiarnego bojowego przywódcy robotniczego tow. Jacques Duclos i redaktora „Humanite" tow. André Stila. *(Okrzyki: „Braterskie pozdrowienie towarzyszom francuskim!", „Niech żyje towarzysz Duclos!" burzliwe oklaski).*

Te represje świadczą tylko o histerii podżegaczy wojennych, o ich strachu przed dzielnym ludem Francji, który nie da się zastraszyć i jeszcze wyżej podniesie sztandar walki przeciwko próbom zatrucia faszyzmem ojczyzny Kartezjusza i Woltera, Pasteura i Romain-Rollanda, jeszcze wyżej podniesie sztandar walki o prawa mas pracujących, o wolność i niepodległość Francji!

O rosnącej sile obozu obrońców pokoju i niepodległości świadczy świetny sukces bloku lewicy w wyborach samorządowych we Włoszech. Wybory te wskazują jak wielkiego rozmachu nabiera rozwijający się z inicjatywy komunistów wielki ruch patriotyczny i społeczny nawiązujący do najpiękniejszych tradycji postępowych, walczący przeciw watykańskim kosmopolitom klerykałom, przeciw pseudo-socjalistom zaprzedanym swym anglo-saskim mocodawcom, przeciw czarnemu widmu faszystowskiemu, które znów wyłazi ze swych kryjówek.

Dzięki czemu rośnie w wielomilionowych masach ludzi pracy w Europie i w Azji, na czarnym lądzie afrykańskim i na kontynencie amerykańskim wiara w zwycięstwo świętej sprawy pokoju i wolności, demokracji i socjalizmu?

Masy pracujące widzą, że z każdym rokiem, z każdym miesiącem rośnie siła, prężność i zwartość obozu pokoju i demokracji, rośnie jego przewaga nad obozem imperializmu i zaborczości, wewnętrznie skłóconym, nabrzmiałym konfliktami i rozkładem, jego przewaga nad obozem wstecznictwa.

Któż może zaprzeczyć temu, że światowy obóz socjalizmu ogarnia już dziś trzecią część ludności świata i czwartą część obszaru całej kuli ziemskiej!

Masy pracujące wiedzą, że niezwyciężoną twierdzą obozu pokoju, natchnieniem ludów walczących o wolność jest wielki Związek Radziecki — kraj legendarnych bohaterów, kraj wielkich budowniczych, kraj zwycięskiej i twórczej, dumnej myśli ludzkiej, wielki kraj, który podniósł na wyżyny godność człowieka — twórcę nowego, sprawiedliwego życia, kraj który śmiało opanowuje i przeobraża potężne siły przyrody.

Narody Związku Radzieckiego w ogniu Wielkiej Rewolucji Październikowej dokonały historycznego zwrotu w dziejach całej ludzkości. Narody Związku Radzieckiego ocaliły ludzkość przed zalewem faszystowskiego zdziczenia i rozgromiły ostatecznie hordy hitlerowskie w roku 1945. W latach powojennych narody radzieckie odniosły wielkie zwycięstwa w twórczej pracy pokojowej. Ten pierwszy na świecie kraj socjalizmu ma obecnie produkcję dwanaście razy większą niż w roku 1929.

Wznoszą się na ziemi radzieckiej olbrzymie budowle komunizmu, symbole nowej epoki, epoki Wielkiego Stalina. *(Burzliwe oklaski, okrzyki: Niech żyje towarzysz Stalin!).*

Czyż nie jest wielkim zwycięstwem twórczej pracy ludzkiej, święte wszystkich miłujących pokój ludzi, utworzenie Morza Cymlańskiego i wybudowanie w terminie skróconym o dwa lata kanału Wołga — Don?

Liczba osób kształcących się na wszystkich szczeblach nauczania wzrosła w r. 1951 w Związku Radzieckim do 57 milionów osób. W 887 wyższych uczelniach kształciło się w roku ubiegłym (włączając studia korespondencyjne) milion 356 tysięcy studentów to jest o 108 tysięcy więcej niż w roku 1950.

W roku bieżącym nakłady książek wyniosą ponad miliard egzemplarzy w 119 językach.

A równocześnie Wielki Kraj Socjalizmu daje światu wzór nowych stosunków międzynarodowych, opartych na przyjaźni, braterskiej pomocy i wzajemnej współpracy pokojowej. Czyż moglibyśmy tak szybko i tak pomyślnie odbudować swój kraj z ruin wojennych, realizować tak skutecznie nasze plany uprzemysłowienia Polski kroczyć dziś tak pewnie i zwycięsko po drodze budownictwa socjalistycznego, umacniać tak skutecznie siły naszego państwa ludowego, gwarancję naszej obronności i niepodległości narodowej — gdybyśmy nie mieli tak potężnego oparcia w sojuszu ze Związkiem Radzieckim, gdybyśmy nie odczuwali na każdym kroku jego braterskiej pomocy i przyjaźni? Jakąż wzruszającą wymowę nowych stosunków międzynarodowych, realizowanych po raz pierwszy w dziejach ludzkich pod wodzą i natchnieniem Wielkiego Stalina — zawiera w sobie wspaniały dar narodów radzieckich dla narodu polskiego — budowa Pałacu Kultury i Nauki w Warszawie! *(Burzliwe oklaski).*

Dzięki niewyczerpanym siłom socjalizmu, dzięki braterskiej pomocy Związku Radzieckiego, z wielkim rozmachem rośnie produkcja przemysłowa w krajach demokracji ludowej — w Czechosłowacji i na Węgrzech, w Rumunii, Bułgarii i Albanii. Dźwiga się w górę przemysł i rolnictwo na olbrzymich przestrzeniach Chin Ludowych. Krzepnie gospodarka Niemieckiej Republiki Demokratycznej. We wszystkich tych krajach podnosi się poziom życiowy ludności, podczas gdy w krajach kapitalistycznych, nie wyłączając Stanów Zjednoczonych, poziom spożycia wyraźnie się obniża.

Ruch pokoju — najszerszy, najbardziej masowy ruch społeczny w historii

W przeciwieństwie do polityki imperialistów, polityka nasza, polityka państw obozu socjalizmu na każdym kroku broni pokoju, wolności i suwerenności narodów. Broni go wytrwale na forum międzynarodowym, na każdej konferencji międzynarodowej, demaskując plany imperialistów, wysuwając konstruktywne koncepcje pokojowej współpracy. Jesteśmy zwolennikami pokojowej współpracy różnych systemów politycznych i gospodarczych. Dnia 2 kwietnia 1952 roku odpowiadając na pytania redaktorów gazet amerykańskich towarzysz Stalin stwierdził:

„Pokojowe współistnienie kapitalizmu i komunizmu jest całkowicie możliwe, jeśli istnieje obopólna chęć współpracy oraz gotowość wykonywania przyjętych zobowiązań, jeśli przestrzegana jest zasada równości i niewtrącania się w wewnętrzne sprawy innych państw".

Stanowisko to realizowaliśmy i realizujemy w naszych stosunkach z krajami kapitalistycznymi, w naszych umowach gospodarczych. Niedawnym przykładem tej wytrwałej walki o pokojową współpracę różnych systemów, była konferencja gospodarcza w Moskwie, której celem jest odbudowa wymiany ekonomicznej. Konferencja ta wysunęła koncepcję pokojowej współpracy gospodarczej na zasadach równości i wzajemnych korzyści, współpracy, która zaspokoić może dzisiejszy głód zamówień i zdoła przynieść ulgę masom w świecie kapitalistycznym.

Zbrodnicza polityka imperialistów budzi coraz większy sprzeciw wśród mas. Rośnie nienawiść do podżegaczy wojennych, do tych, którzy znów w imię zysków garstki rekinów kapitalistycznych chcą wtrącić narody w odmęt wojny, skazać setki milionów ludzi na niedolę i cierpienie, skazać miliony młodych ludzi, kobiety i dzieci na śmierć i kalectwo. Coraz wyżej podnosi się fala protestów przeciwko tym zbrodniczym zapędom.

Walka o pokój stała się dziś potężnym ruchem masowym, przy tym ruchem ogólnoświatowym, rozwijającym się zarówno w krajach niekapitalistycznych jak i w krajach kapitalistycznych, ruchem wciągającym w ogólny nurt walki narody kolonialne, gospodarczo zacofane i zależne, ruchem w którym biorą udział ludzie różnych warstw społecznych, różnych poglądów, różnych ras, różnych wyznań. Jest to najszerszy, najbardziej masowy, najpowszechniejszy ruch społeczny, jaki istniał kiedykolwiek. Opiera się on na hasłach obrony narodów przed groźbą zagłady, masowego ludobójstwa i zdziczenia. Nie jest rzeczą przypadku, że światowy ruch pokoju rośnie i rozszerza się w warunkach zaostrzającego się ogólnego kryzysu systemu gospodarki kapitalistycznej, w warunkach szybkiego i nieustannego wzrostu ekonomiki ZSRR i krajów demokracji ludowej, stanowiących potężne oparcie, bodziec i nadzieję dalszego rozwoju tego ruchu we wszystkich krajach świata. Światowy ruch pokoju jest to wielki ruch demokratyczny, który — jeśli go ujmować w skali światowej — nie stawia przed sobą zadań ustrojowych czy rewolucyjnych w sensie ekonomiczno - społecznym. Jednym z ważkich argumentów, które pozwalają wiązać

(D. c. na str. 4)

Referat towarzysza Bolesława Bieruta
na VII plenarnym posiedzeniu KC PZPR

(D. c. ze str. 3)

ten ruch w jednolity nurt o światowym i ogólnoludzkim zasięgu jest teza, wysuwana przez kraje niekapitalistyczne, o możliwości pokojowego współistnienia państw o różnych ustrojach społeczno - gospodarczych, o możliwości i celowości wymiany międzynarodowej i współpracy gospodarczej między różnymi krajami.

* * *

Mamy jeszcze wiele poważnych niedomagań, braków, trudności, nie różami, oczywiście, usłane jest nasze życie, nie lekką jest nasza codzienna praca, nie szczędzi nam jeszcze życie wielu trosk, wielkie i trudne stoją przed nami zadania.

Ale jedno możemy powiedzieć twardo: Polska przestała być krajem biednym, bezbronnym i niezaradnym. *(Burzliwe oklaski).*

Daremne są nadzieje tych, którzy licząc na naszą słabość, szczerzą na nas grabieżcze zęby. Daremne są apetyty niedobitków hitlerowskich i ich imperialistycznych włodarzy, którzy bredzą nieprzytomnie o naszych ziemiach nad Odrą i Nysą. Minął i nie wróci nigdy wrzesień 1939 roku, minęła i nie wróci nigdy hańba bezsilnego naszego kraju wobec najeźdźców. Daremne są również marzenia wszelkich judaszów i wypędków emigracyjnych usiłujących handlować najświętszym dobrem narodu polskiego, wysługiwać się najbezwstydniej podżegaczom wojennym, przenikać do Polski w celach szpiegowskich lub dywersyjnych. Nie jeden już stracił swój sprzedajny łeb przy tej robocie i czeka to niewątpliwie — wcześniej czy później — każdego judasza. Lud pracujący nigdy już nie da sobie wydrzeć władzy — a dobra własnego i dobra swej ojczyzny nauczył się bronić tak, jak tego wymaga najwyższa potrzeba. Polski lud pracujący potrafi swym żmudnym wysiłkiem stwarzać coraz lepsze środki zabezpieczające niewzruszalną moc i trwałość zdobyczy ludu jak również mienia i dobra ogólnonarodowego. Rękojmią tego jest rosnąca świadomość polskich mas pracujących. Wysuwając hasło walki o pokój Lenin mówił tuż po zwycięstwie wielkiej rewolucji narodów Rosji:

„Siła, tak jak ją przedstawia burżuazja, polega na tym, że masy ślepo idą na rzeź, podporządkowując się woli rządów imperialistycznych. Burżuazja jedynie wówczas uważa państwo za silne, kiedy może ono za pomocą całej potęgi aparatu rządowego rzucić masy tam, dokąd chcą je rzucić burżuazyjni rządcy. My mamy inne pojęcie o sile. Według naszych pojęć, państwo jest silne świadomością mas. Państwo jest silne wówczas, kiedy masy o wszystkim wiedzą, o wszystkim mogą sądzić i wszystko czynią świadomie".

Polska Rzeczpospolita Ludowa pragnie być silna świadomością mas. Świadomość ta rośnie i kształtuje się w codziennej pracy milionowych mas pracujących nad umacnianiem i pomnażaniem sił naszego państwa — najwyższego dobra i największej zdobyczy polskiego ludu pracującego. Najistotniejszy wyraz naszym dążeniom nadaje hasło, wysunięte przez VI Plenum — hasło frontu narodowego w walce o pokój i Plan 6-letni.

Wysuwając to hasło stwierdziliśmy, że walka o pokój zawisłaby w próżni, przekształciłaby się w pusty frazes lub w bezpłodny pacyfizm, gdybyśmy nie wiązali tej walki z codzienną naszą pracą, gdybyśmy oderwali zadania obrony pokoju od walki o realizację naszego Planu 6-letniego.

Narody mogą bronić pokoju w świecie, jednocząc się, organizując i wzmacniając nieustannie swe siły materialne, swe środki obrony, aby odpierać i paraliżować zakusy imperialistycznych agresorów na ich niepodległość.

Polska Ludowa jest dziś wolna i niepodległa. Masy pracujące wypędziły precz obszarników i wielkich kapitalistów a obecnie walczą o całkowite wyparcie wszelkiego wyzysku, uprawianego jeszcze przez niedobitki burżuazyjnego ustroju, przez kułaków, spekulantów, a także złodziei, bandytów, nierobów, bumelantów, pasożytów, którzy chcą żyć z rabunku mas pracujących, kosztem całego narodu. Wzywając do frontu narodowego w walce o pokój, apelujemy do narodu, który przeżył najgłębszą w swej historii rewolucję społeczną, karczuje korzenie wyzysku i przekształca się w nowy naród — naród socjalistyczny.

Cóż jest treścią naszego apelu? Zjednoczyć wszystkie siły, nadać im świadomy, planowy kierunek i podnieść zacofany do niedawna byt materialny i siły wytwórcze społeczeństwa na najwyższy poziom jaki może osiągnąć wolny, wyzwolony naród. Zjednoczyć wszystkie siły narodu, aby w czasie jak najkrótszym przebudować gospodarkę Polski z zacofanej, jednej z najsłabszych w Europie — w przodującą technicznie i jedną z najsilniejszych w Europie. Zjednoczyć wszystkie siły narodu, aby z kraju na wpół rolniczego, w którym ziemia dawała—i jeszcze daje niestety — bardzo niskie urodzaje, (nie dlatego, że jest zła, ale dlatego, że jest uprawiana w sposób przestarzały), uczynić kraj wysoko przemysłowy, kraj żelaza, betonu i stali, kraj maszyn i elektryczności, kraj wysokiej techniki zarówno w przemyśle jak i w rolnictwie, kraj korzystający w pełni ze swych ukrytych dotąd i słabo wykorzystanych, ale bezspornie wielkich bogactw naturalnych, kraj jednolity gospodarczo i kulturalnie, kraj wielkiej metalurgii i wielkiej chemii, kraj żeglugi morskiej i portów światowych, kraj wysokich urodzajów i wysokiej kultury. Oto jakie jest zadanie naszego frontu narodowego w walce o pokój i Plan 6-letni. Oto jest wielki program, który nazywa się planem przebudowy gospodarczej, planem uprzemysłowienia Polski Ludowej, Planem 6-letnim.

II. Przemysł socjalistyczny i nowe zadania kierownictwa przemysłem

Mamy już poza sobą prawie 2 i pół roku realizacji Planu 6-letniego. Jakie są wyniki tego okresu?

Po pierwsze: W okresie pierwszych dwóch lat Planu 6-letniego w roku 1950 i 1951 jak również i w roku bieżącym produkcja naszego przemysłu socjalistycznego wzrasta znacznie szybciej niż to przewidywał Plan 6-letni.

Świadczą o tym następujące dane:

Wartość produkcji przemysłu socjalistycznego w procentach w stosunku do roku 1949

Lata	wg Planu 6-letniego	Faktyczne wykonanie
1949	100	100
1950	122,0	130,8
1951	147,3	162,7
1952	171,1	199,0 (wg planu na rok 1952)

Jak wynika z tych liczb, w roku 1951 wartość produkcji przemysłu socjalistycznego wzrosła o 62,7% w stosunku do roku 1949, podczas gdy Plan 6-letni przewidywał dla roku 1951 jedynie wzrost o 47,3% w stosunku do roku 1949. W roku 1952, jeżeli założony na bieżący rok plan zostanie wykonany, produkcja przemysłu socjalistycznego podwoi się niemal w stosunku do produkcji 1949 roku, podczas gdy Plan 6-letni przewidywał dla roku 1952 wzrost jedynie o 71,1% w stosunku do roku 1949. Tak więc w oparciu o ofiarną pracę naszej klasy robotniczej i wszechstronną pomoc Związku Radzieckiego, wykorzystując rezerwy naszej gospodarki, znacznie przekroczyliśmy poziom produkcji przemysłu socjalistycznego w stosunku do założeń Planu 6-letniego i w roku 1952 osiągamy faktycznie produkcję przewidzianą przez Plan 6-letni dla roku 1953.

Po drugie: W ubiegłym okresie przemysł socjalistyczny rozwijał się w wyjątkowo szybkim tempie. W 1950 roku wzrost produkcji w stosunku do roku ubiegłego wyniósł 30,8%. W 1951 wzrost produkcji wyniósł w stosunku do roku 1950 — 24,4%. Na rok bieżący wartość produkcji przemysłu socjalistycznego winna wzrosnąć według planu w stosunku do roku ubiegłego o 22,3%.

Takie tempo wzrostu nie może być oczywiście porównywane z żadnym z krajów kapitalistycznych, które nigdy, nawet w najpomyślniejszych okresach rozwoju podobnego tempa nie osiągały. Możemy natomiast porównywać wysokość tempa wzrostu z ZSRR i krajami demokracji ludowej, przy czym należy stwierdzić, że tempo naszego wzrostu jak dotychczas nie przynosi nam ujmy. Oczywiście nie powinniśmy przy tym zapominać, że daleko nam jeszcze, jak i innym krajom demokracji ludowej, do tych olbrzymich osiągnięć produkcyjnych, technicznych, organizacyjnych, kadrowych, które ma już obecnie Związek Radziecki, a które my stawiamy sobie za wzór.

Rzecz jasna, że nasze tempo wzrostu ujmowane w procentach w stosunku do roku ubiegłego jest niższe od tak ujmowanego tempa wzrostu w planie 3-letnim. Wynika to z innego charakteru Planu 6-letniego, który jest planem rozbudowy przemysłu i jego rekonstrukcji, podczas gdy plan 3-letni jako główne zadanie stawiał odbudowę istniejących, ale zdewastowanych i zniszczonych w czasie wojny zakładów. Jednakże przyrost wartości produkcji przemysłu socjalistycznego w liczbach absolutnych jest znacznie wyższy, niż osiągany w planie 3-letnim. Tak więc w roku 1947 przy wzroście wartości produkcji przemysłu socjalistycznego w porównaniu z rokiem 1946 wartości produkcji przemysłu socjalistycznego o 38,4%, przyrost tej wartości wynosił w cenach niezmiennych 2,7 miliarda złotych, w roku zaś 1952 przy zaplanowanym przyroście w stosunku do roku ubiegłego o 22,3% przyrost wartości wyniesie w cenach niezmiennych 6,2 miliarda złotych. A więc niższy niemal dwukrotnie w procentach wzrost produkcji jest faktycznie więcej niż dwukrotnie wyższy w cyfrach absolutnych.

Po trzecie: Dzięki szybkiemu rozwojowi przemysłu socjalistycznego już w roku bieżącym wskaźnik wzrostu produkcji przemysłu wielkiego i średniego, jeżeli chodzi o wartość globalną, przekroczy przeszło trzykrotnie poziom przedwojenny, a w przeliczeniu na jednego mieszkańca w roku bieżącym osiągamy poziom przeszło czterokrotnie wyższy niż w okresie przedwojennym.

Po czwarte: W ubiegłym okresie wzrost produkcji przemysłowej odbywał się na socjalistycznej podstawie, produkcja przemysłu socjalistycznego stała się całkowicie dominująca, a elementy kapitalistyczne w przemyśle zostały niemal całkowicie wyparte. W roku 1949 udział przemysłu socjalistycznego w ogólnej wartości produkcji całego przemysłu (liczony w cenach niezmiennych) wynosił 94,5%, w roku zaś 1951 wyniósł już 99,4%.

Po piąte: W okresie ubiegłym socjalistyczne uprzemysłowienie kraju odbywało się na zdrowej podstawie, gdyż wzrost wartości produkcji środków produkcji przewyższał wzrost wartości produkcji środków konsumcji, co stanowi jedyną drogę zapewnienia trwałego uprzemysłowienia. O ile w roku 1949 udział grupy A (środków produkcji) w ogólnej wartości produkcji przemysłu wielkiego i średniego wynosił 52,3%, to w roku 1951 wyniósł on już 54%. Jednocześnie miał miejsce silny wzrost produkcji przedmiotów spożycia. Jeżeli przyjąć wartość produkcji środków spożycia w przemyśle wielkim i średnim w roku 1949 za 100, to w roku 1951 wynosiła ona już 147.

Po szóste: W ubiegłym okresie zdołaliśmy uruchomić i rozwinąć szereg nieznanych dotąd w Polsce gałęzi produkcji, mających poważne znaczenie dla umocnienia niepodległości i suwerenności kraju i jego obronności. Rozwinął się w Polsce przemysł samochodowy, który produkuje już w bieżącym roku około 10.000 samochodów, powstał i rozwija się, przełamując trudności początkowego okresu, przemysł okrętowy, znacznie rozszerzył swą działalność przemysł budowy maszyn, produkując coraz większe ilości tak potrzebnych i deficytowych urządzeń dla hutnictwa, szereg typów ciężkich obrabiarek, nowe typy maszyn rolniczych, traktorów itp. W przemyśle hutniczym opracowano produkcję 40 nowych gatunków stali, w przemyśle chemicznym uruchomiono produkcję benzyny syntetycznej i wielko - fabryczną produkcję nowego polskiego włókna sztucznego „Polan", poczyniono znaczny krok naprzód na drodze zapewnienia naszemu przemysłowi własnej bazy surowcowej, czego przykładem między innymi jest rozwój produkcji rudy miedzi i produkcji miedzi ogniowej. Wszystko to świadczy o znacznym umocnieniu naszego przemysłu, osiągniętym w okresie ubiegłym.

Po siódme: Na bazie nowej techniki, wprowadzonej do przemysłu w oparciu o doświadczenia i pomoc Związku Radzieckiego w okresie ubiegłym, obserwujemy znaczne tempo wzrostu wydajności pracy w przemyśle socjalistycznym. Tempo to dość znacznie przewyższa tempo wzrostu wydajności, założone w Planie 6-letnim. Świadczą o tym następujące dane: według Planu 6-letniego wydajność pracy w przemyśle socjalistycznym na jednego zatrudnionego w grupie przemysłowej w 1950 r. miała wzrosnąć o 7,7% w stosunku do roku poprzedniego. Faktycznie zaś wzrosła o 9,0%. W roku 1951 w stosunku do roku poprzedniego miała wzrosnąć o 9,3%, faktycznie zaś wzrosła o 10,2%. Wreszcie w roku 1952 w stosunku do roku ubiegłego miała wzrosnąć o 8,2%, zaplanowano zaś na rok bieżący wzrost o 13,8%. W rezultacie o ile według Planu 6-letniego w roku 1952 wydajność pracy w przemyśle socjalistycznym na jednego zatrudnionego w grupie przemysłowej miała być o 27,4% wyższa niż w roku 1950, to faktycznie przy wykonaniu zadań planowych obecnego roku będzie ona o 36,6% wyższa. Stanowi to niewątpliwie poważne osiągnięcie.

Po ósme: Dzięki systematycznemu wprowadzaniu nowej techniki, ulepszaniu procesów technologicznych, wzrostowi wydajności, walce prowadzonej o oszczędność surowców, półfabrykatów, energii itd. w okresie ubiegłym zostało osiągnięte stosunkowo znaczne obniżenie kosztów własnych w produkcji przemysłowej. Jeżeli przyjąć za 100 koszta własne produkcji przemysłowej w zakresie ministerstw przemysłowych w roku 1949, to w roku 1951 koszta te wynosiły 92,2%, a w roku 1952 według zadań planowych wynieść mają 87,9%.

Nie ulega więc wątpliwości, że w zakresie socjalistycznego uprzemysłowienia kraju bilans ubiegłego okresu jest dodatni, że na drodze uprzemysłowienia został zrobiony poważny krok naprzód, że wrogowie Polski, którzy kpili z realności planu, jeszcze raz zostali zawiedzeni i że życie przekreśliło twierdzenia małodusznych ludzi, którzy nie wierzyli w możliwość tego, aby nasz 25-milionowy naród mógł zdobyć się na taki zwarty, jednolity, świadomy i planowy wysiłek, obliczony na likwidację wiekowego zacofania w ciągu kilkunastu lat. Nie ulega wątpliwości, że wszelka niewiara w możliwość wykonania Planu 6-letniego została pobita przez dotychczasowy, zdecydowany, zwarty, ofiarny wysiłek polskich mas pracujących i że klasa robotnicza uznała program naszej Partii, program przebudowy gospodarczej, zawarty w Planie 6-letnim za swój program, za program słuszny i daje temu wyraz rozwijając współzawodnictwo socjalistyczne w celu realizacji tego planu przedterminowo i z nadwyżką.

Osiągnięcie tych wyników w okresie ubiegłym dokonywało się w walce z bardzo licznymi i poważnymi trudnościami. Inaczej zresztą być nie mogło, nie można bez trudności przeprowadzać tak głębokich i na tak wielką zamierzonych skalę przeobrażeń, jakie my dokonywujemy. W roku 1952 trudności, na jakie napotyka rozwój przemysłu socjalistycznego w wykonaniu wielkich zadań, które stoją przed nim, są większe niż w latach ubiegłych. Wynika to z większych i trudniejszych zadań, które stoją przed nami w bieżącym roku, z zadań większych i trudniejszych niż te, z którymi mieliśmy do czynienia w całym okresie naszego poprzedniego rozwoju. Ale sprawa nie sprowadza się tylko do nowych, większych i trudniejszych zadań. Nie tu leży główna przyczyna pewnych niepomyślnych zjawisk, które obserwujemy w bieżącym roku, jak np. niewykonanie planu przez niektóre gałęzie przemysłu w pierwszym kwartale, w tej liczbie i przez gałąź tak podstawową dla rozwoju całej naszej gospodarki narodowej, jak hutnictwo żelaza. Główna przyczyna trudności i przeszkód, na które obecnie napotykamy, polega na tym, że warunki rozwoju przemysłu zmieniły się, że wytworzyła się nowa sytuacja, która wymaga zmiany metod pracy, wymaga nowych metod kierownictwa. Szereg zaś naszych instytucji i działaczy gospodarczych zmiany sytuacji nie dostrzega, konieczności nowych metod pracy i nowych metod kierownictwa nie widzi i pracując po staremu w nowej sytuacji nie może, rzecz jasna, osiągać w swojej pracy pomyślnych wyników.

W swoim czasie podobna sytuacja zaistniała w Związku Radzieckim w okresie pierwszej 5-latki i wtedy w przemówieniu wygłoszonym na naradzie działaczy gospodarczych 23 czerwca 1931 roku pod tytułem: *„Nowa sytuacja — nowe zadania budownictwa gospodarczego"* towarzysz Stalin wskazał drogi przezwyciężenia przeszkód w rozwoju budownictwa socjalistycznego, drogi wprowadzenia w nowej sytuacji nowych metod pracy. Szereg wskazań towarzysza Stalina z tego okresu posiada niezmierną doniosłość i palącą aktualność na naszym obecnym etapie rozwoju.

Zagadnienie siły roboczej

We wspomnianym przemówieniu towarzysza Stalina czytamy:

„Chodzi przede wszystkim o zapewnienie przedsiębiorstwom przemysłowym SIŁY ROBOCZEJ. Dawniej robotnicy zazwyczaj sami szli do zakładów przemysłowych, do fabryk — był to więc pewien proces samorzutny w tej dziedzinie. Samorzutność zaś ta wynikała z tego, że istniało bezrobocie, istniało rozwarstwienie na wsi, istniała nędza, istniało widmo głodu, które wypędzało ludzi ze wsi do miasta".

(J. Stalin: Zagadnienia Leninizmu — str. 426).

Jak wiadomo i u nas do niedawna proces przechodzenia chłopów ze wsi do pracy w zakładach przemysłowych był procesem samorzutnym. Wynikał on z faktu istnienia przeludnienia na wsi, z dużej ilości tak zwanych „zbędnych" w gospodarce chłopskiej, którzy z chwilą, gdy powstała możność zatrudnienia w zakładach przemysłowych, w budownictwie, w transporcie, samorzutnie szli do pracy poza rolnictwem. W rezultacie wzrastało zatrudnienie w gospodarce poza rolnictwem i wzrastało na skalę olbrzymią. Tak więc w roku 1947 przyrost zatrudnienia w gospodarce poza rolnictwem wyniósł 329.000 w stosunku do roku ubiegłego, w roku 1948 — 306.000, w roku 1949 — 520.000, w roku 1950 — 490.000, w roku 1951 — 497.000 i w roku 1952 — 344.000 według przewidywań planu na bieżący rok. Razem przyrost zatrudnienia w gospodarce poza rolnictwem w latach 1946 — 1952 wyniesie dwa i pół miliona osób. Zrozumiałym jest, że wobec takiego przyrostu zatrudnienia w gospodarce poza rolnictwem proces przechodzenia chłopów do pracy w przemyśle nie może się już odbywać i nie odbywa się w sposób żywiołowy i samorzutny i że ci działacze gospodarczy, którzy czekają na samorzutny przypływ siły roboczej bardzo często stają w obliczu zawiedzionych nadziei i niezrealizowanych z powodu braku siły roboczej planów. Nie znaczy to oczywiście, że na naszej wsi nie ma jeszcze poważnych rezerw siły roboczej, która chce, może i powinna przechodzić do pracy w przemyśle, budownictwie, transporcie, komunikacji itd. Ale proces ten nie może się już odbywać w sposób żywiołowy i samorzutny, tak jak to było jeszcze stosunkowo

(D. c. na str. 5)

Referat towarzysza Bolesława Bieruta

na VII plenarnym posiedzeniu KC PZPR

(D. c. ze str. 4)

niedawno. Staramy się lokalizować nasze nowe inwestycje w miejscach, gdzie jeszcze istnieje największe przeludnienie rolnicze. Ale nie zawsze jest to możliwe ze względów transportowych, ze względu na bliskość źródeł surowcowych i na potrzebę wykorzystania istniejących budynków i powierzchni. Z tego względu bardzo często wykorzystanie rezerw siły roboczej na wsi może się odbywać tylko w drodze przerzutów i zmiany miejsca zamieszkania.

W tych warunkach jest rzeczą jasną, że skuteczny przypływ nowej siły roboczej może się odbywać tylko w drodze zorganizowanej. Musimy więc postawić zagadnienie stworzenia odpowiedniego organu centralnego, odpowiedzialnego za ilościowe i jakościowe pokrycie zapotrzebowania na robotników i kierującego organizacyjnie i politycznie wielkim zadaniem przerzutu swobodnej siły roboczej ze wsi do pracy poza rolnictwem. Musimy werbunek siły roboczej, przeprowadzać na podstawie planu rocznego rozdziału siły roboczej, zatwierdzonego przez Radę Ministrów. Musimy postawić zagadnienie odpowiedzialności resortów za zgłoszone przez nie zapotrzebowania i utrącić wszelkie tendencje do rozdętych „asekuracyjnych" zapotrzebowań. Musimy nauczyć się sporządzać dokładne terenowe bilanse siły roboczej, musimy ustalić twardą zasadę odpowiedzialności miejscowych Rad Narodowych za sprawność akcji werbunkowej na ich terenie. Musimy skończyć z rozpraszaniem wysiłków werbunkowych i skoncentrować werbunek przede wszystkim dla potrzeb najbardziej kluczowych zakładów i najbardziej kluczowych budów. Musimy wreszcie, co jest bodaj najważniejsze, zapewnić dokładne poinformowanie werbowanych pracowników o warunkach, które ich czekają i możliwościach dalszego awansu, zapewnić sprawny i w dobrych warunkach przejazd do miejsc pracy, sprawne i dobre przyjęcie na miejscach pracy nowoprzyjętych pracowników i stałą, skuteczną nad nimi opiekę. Musimy z całą stanowczością i konsekwencją wyciągnąć wnioski z nowej sytuacji, zastosować nowe metody pracy i przejść do zorganizowanego naboru siły roboczej. Jednakże zagadnienie zabezpieczenia zakładów w siłę roboczą nie sprowadza się tylko do tej sprawy. Istnieją poważne rezerwy siły roboczej również i w miastach, przede wszystkim w postaci dużej liczby nie zatrudnionych dotąd kobiet. Jak wiadomo procent zatrudnionych kobiet w gospodarce poza rolnictwem nie jest u nas jeszcze dostateczny, chociaż pewne postępy zostały w tym względzie poczynione. Na 1.I.1952 roku udział procentowy kobiet w ogólnej liczbie zatrudnionych poza rolnictwem wynosił 30,4%, w tym: dla przemysłu 29,0%, dla budownictwa 10,4%, dla komunikacji i transportu 13,2%. Jak wynika z tych danych wzrost zatrudnienia kobiet przebiega zbyt wolno i jednocześnie nierównomiernie, chociaż istnieje wśród kobiet dotąd niezatrudnionych wielki pęd do samodzielnej pracy zarobkowej i do nabycia kwalifikacji. Przyczyna zbyt wolnego wzrostu zatrudnienia kobiet leży bardzo często w oporze ze strony kierownictwa zakładów, w nieufności, będącej wyrazem burżuazyjnego stosunku do kobiety, stosunku zależności i nieuznawania w kobiecie równoprawnego człowieka. Szczególnie duże opory w tej dziedzinie istnieją w budownictwie, gdzie procent kobiet w stosunku do ogółu zatrudnionych jest bardzo nieznaczny, a może być znacznie wyższy. Np. w Opolskim Zjednoczeniu Budownictwa Mieszkaniowego zarząd budowy „Ozimek" zatrudnia na budowie 40% kobiet. Jest rzeczą charakterystyczną, że właśnie ta budowa jako wzorowa otrzymała w czwartym kwartale 1951 roku i w pierwszym kwartale 1952 roku sztandar przechodni. Z konserwatywnymi oporami w zakresie zatrudnienia kobiet trzeba jak najszybciej skończyć i należy uczynić wszystko, ażeby nie utrudniać, a maksymalnie ułatwiać przechodzenie kobiet do pracy produkcyjnej. Należy postawić konkretne zadania w dziedzinie wyuczenia zawodu oraz podwyższania kwalifikacji zawodowych zatrudnionych kobiet. Należy wreszcie umożliwić kobietom przechodzenie do pracy produkcyjnej przez wprowadzenie konsekwentnej zasady, że przyjmowanie do żłobków, przedszkoli oraz świetlic dziecięcych z dożywianiem powinno przede wszystkim dotyczyć dzieci matek pracujących.

Kiedy mówimy o zabezpieczeniu zakładów w siłę roboczą, musimy zawsze pamiętać, że droga do pełnego osiągnięcia tego celu leży nie tylko w naborze siły roboczej z zewnątrz, a w pełnym wykorzystaniu siły roboczej posiadanej przez dany zakład pracy. W tej dziedzinie rezerwy wewnętrzne zakładów są olbrzymie. Olbrzymie wyniki może tu dać bezwzględna walka z bumelanctwem i pełne zlikwidowanie nieusprawiedliwionej absencji. Olbrzymie rezerwy w zakresie siły roboczej mogą być wykorzystane i uruchomione poprzez pełne wykorzystanie dnia pracy, przez odpowiednie przygotowanie pracy dla każdego stanowiska roboczego, zmniejszenie postojów, skuteczne prowadzenie planowo-zapobiegawczych remontów itd.

Olbrzymie rezerwy wewnątrz-zakładowe kryją się w nadmiernej ilości robotników nie zatrudnionych bezpośrednio przy produkcji oraz w niedostatecznym zakresie robót normowanych. Bardzo często nasze zakłady próbują tłumaczyć niewykonanie planów produkcyjnych brakiem siły roboczej. Tymczasem analiza pracy wykazuje, że w wielkiej ilości wypadków nie w braku siły roboczej leży przyczyna, a w nieporządku panującym w zakładzie w złej organizacji pracy, w rozluźnieniu dyscypliny i w bumelanctwie, w marnotrawstwie siły roboczej i niewłaściwym jej wykorzystaniu. Można to łatwo udowodnić na wielu, bardzo wielu, niestety, przykładach. Np. Toruńskie Zakłady Nawozów Fosforowych wykonały plan produkcji w marcu w 112%, chociaż nie osiągnęły planowanego zatrudnienia, gdyż ilość robotników wynosiła tylko 91,7% planu. Inny zakład z tej samej gałęzi produkcji, Szczecińskie Zakłady Nawozów Fosforowych wykonały plan produkcji zaledwie w 75,7%, chociaż zatrudnienie robotników było większe niż plan przewidywał i wynosiło 100,7% planu. W marcu kopalnia Dębińsko wykonała 106,4% planu wydobycia przy osiągnięciu planowego zatrudnienia. W tymże marcu kopalnia Zabrze-Wschód wykonała zaledwie 84% wydobycia, chociaż plan zatrudnienia został przekroczony o 0,6%. O czym świadczą te przykłady? Świadczą one o tym, że w bardzo znacznej ilości wypadków niewykonanie planów produkcyjnych tłumaczy się nie brakiem siły roboczej, a niewłaściwym jej wykorzystaniem i marnotrawstwem.

Ażeby więc zabezpieczyć zakłady w siłę roboczą trzeba w nowej sytuacji pracować po nowemu. Trzeba: 1) od żywiołowego samorzutnego przypływu siły roboczej ze wsi przejść do zorganizowanego jej werbunku, 2) w pełni wykorzystywać rezerwy siły roboczej w mieście i przede wszystkim wszechstronnie pomagać i ułatwiać przechodzeniu kobiet niezatrudnionych do pracy, 3) wydać bezwzględną walkę marnotrawstwu siły roboczej w zakładach i w pełnej mierze wykorzystać wewnątrz-zakładowe rezerwy.

Mechanizacja

W przemówieniu z 23 czerwca 1931 roku towarzysz Stalin mówił:

„Trzeba natychmiast przystąpić do MECHANIZOWANIA najcięższych procesów pracy forsując tę sprawę całą parą (przemysł leśny, budownictwo, przemysł węglowy, załadunek — wyładunek, transport, hutnictwo żelaza itp.). Nie znaczy to oczywiście, że trzeba jakoby zarzucić pracę ręczną. Przeciwnie, praca ręczna długo jeszcze odgrywać będzie w produkcji nader poważną rolę, ale znaczy to, że mechanizacja procesów pracy jest dla nas siłą NOWĄ i DECYDUJĄCĄ, bez której niemożliwe jest utrzymanie ani naszego tempa, ani nowej skali produkcji".

Jakże ta sprawa przedstawia się u nas? Jasnym jest, że i u nas zagadnienie siły roboczej ściśle łączy się z zagadnieniem mechanizacji, zwłaszcza wszędzie tam, gdzie chodzi o roboty uciążliwe, pracochłonne lub wykonywane w warunkach szkodliwych dla zdrowia ludzkiego. Żadne zasoby ludzkie nie wystarczyłyby na zabezpieczenie zaplanowanej przez nas skali wzrostu budownictwa i produkcji bez szybkiego wzrostu wydajności pracy, który niemożliwy jest bez wszechstronnej mechanizacji. Trzeba jednak stwierdzić, że wielu naszych działaczy gospodarczych odnosi się do sprawy mechanizacji bądź obojętnie, bądź zgoła z lekceważeniem. Wyraża się to w niewykorzystywaniu możliwości zastosowania małej mechanizacji w stosunku do istniejących urządzeń przemysłowych, w zaniedbaniu projektowania i produkcji sprzętu mechanizacyjnego, w częstym jeszcze projektowaniu nowych zakładów na bazie starej techniki z niedostatecznym stopniem mechanizacji i wreszcie w karygodnym marnotrawieniu i niewykorzystaniu istniejącego sprzętu mechanizacyjnego.

Plan inwestycyjny 1952 r. przewiduje wyasygnowanie poważnych kwot na urzeczywistnienie w zasadniczych gałęziach gospodarki narodowej, tzw. małej mechanizacji. Na tej podstawie uchwalono 19 planów małej mechanizacji dla poszczególnych ministerstw. Jest to oczywiście tylko początek. Trzeba, ażeby zagadnienia *forsowania* wszechstronnej mechanizacji znalazły się w centrum uwagi całej naszej partii, wszystkich organizacji planujących i gospodarczych, wszystkich inżynierów, techników, konstruktorów i technologów, wszystkich racjonalizatorów i przodowników pracy, całej naszej klasy robotniczej. Trzeba pobudzić inicjatywę w zakresie mechanizacji, trzeba szybko urzeczywistniać wszystkie słuszne projekty w tym zakresie, trzeba w nowej sytuacji pracować po nowemu i pamiętać, że bez forsowania mechanizacji niemożliwe jest urzeczywistnienie naszych wielkich zadań.

Szkolenie kadr i zagadnienie młodzieży

Zapewnienie siły roboczej dla zakładów nie sprowadza się tylko do zatrudnienia nowych i siłą rzeczy niewykwalifikowanych robotników. Przemysł nasz rozwija się nie tylko ilościowo, ale rozwija się i jakościowo. Powstają nowe gałęzie produkcji, rozszerza się zakres produkcji skomplikowanych przyrządów i urządzeń, wymagających wyjątkowych kwalifikacji, dokładności i precyzji w pracy. Coraz więcej mamy w naszej gospodarce nowej techniki, wymagającej dokładnej i kwalifikowanej obsługi. Wszystko to wymaga nie zapewnienia w ogóle siły roboczej, a zapewnienia siły roboczej kwalifikowanej, kulturalnej, mogącej skutecznie posługiwać się nową techniką i umiejącej brać od tej techniki wszystko, co ona dać może. Wiemy, że do gospodarki poza rolnictwem w ciągu ostatnich lat napłynęło miliony ludzi, którzy dotychczas nie pracowali i dotychczas kwalifikacji nie posiadali. Sprawa wyszkolenia tych ludzi w tej sytuacji staje się sprawą decydującą o możliwości dalszego rozwoju naszej gospodarki i przemysłu w szczególności. Tymczasem w bardzo jeszcze poważnym zakresie metody szkolenia wewnątrz-zakładowego mają u nas charakter chałupniczy, charakter, który w wielu wypadkach przypomina stare, kapitalistyczne porządki, kiedy to ludzi nie szkolono i nie uczono, a trzymano latami na podrzędnych stanowiskach, chroniono przed nimi tajemnice zawodu i wobec nadmiaru siły roboczej i ciągłego kryzysu produkcyjnego nie śpieszono się, bo nie było się po co śpieszyć z nadaniem im odpowiednich kwalifikacji i wysunięciem na kwalifikowaną pracę. Pewne poważniejsze zmiany na lepsze w tym zakresie zachodzą dopiero ostatnio. W roku 1952 w planie szkolenia wewnątrz-zakładowego bez oderwania od pracy, metodą szkolenia indywidualnego i brygadowego przewidziano wyuczenie zawodu oraz podniesienie kwalifikacji 344.600 robotników. Jest to oczywiście wyraźnie za mało, ale nie tylko o braki ilościowe chodzi, chodzi również o bardzo poważne braki jakościowe. Bardzo często szkolenie wewnątrz-zakładowe odbywa się bez programu względnie oparte jest na prowizorycznych programach. Brak jest zasadniczego warunku dla prawidłowego przebiegu szkolenia, a mianowicie opracowania dla poszczególnych gałęzi gospodarki taryfikatorów kwalifikacyjnych zawierających charakterystyki poszczególnych zawodów i kategorii w zawodzie, bez czego niemożliwe jest sprawdzenie naprawdę rzetelne nabytych przez przeszkolonego umiejętności i kwalifikacji i odpowiednie zaszeregowanie go.

Zagadnienia szkolenia i podnoszenia kwalifikacji nabierają szczególnego znaczenia w stosunku do młodzieży. Coraz szerszym nurtem wpływa młodzież do gospodarki narodowej, do przemysłu. Już na początku 1951 roku w przemyśle na 1.000 zatrudnionych przypadało 265 z młodzieży i rzecz jasna udział młodzieży z każdym rokiem będzie się powiększać. Nasze nowe zakłady przemysłowe posiadają załogi w większości młodzieżowe, tak np. w Fabryce Samochodów Osobowych na Żeraniu młodzież stanowi ok. 70% załogi, w Fabryce Samochodów Ciężarowych w Lublinie 65% załogi, w Piotrkowskim Kombinacie Bawełnianym młodzież stanowi ok. 55% załogi, przy budowie Nowej Huty pracuje młodzieży ok. 70%. Znaczna część tej młodzieży osiąga dobre wyniki produkcyjne. Wielu młodych robotników z honorem nosi miano przodowników pracy. Wśród młodzieży z powodzeniem rozwijają się nowe metody pracy, w przemyśle metalowym młodzież zaczyna szeroko stosować metody Żandarowej, system oszczędzania Korabielnikowej znajduje najgorętszych zwolenników właśnie wśród młodzieży. Z szybkim wzrostem młodzieży pod względem produkcyjnym i moralno-politycznym związanych jest wiele naszych nadziei, ale trzeba ten wzrost ułatwić i organizować. Oczywiście tylko część młodzieży przeszła przez szkoły zawodowe i nawet ta część nie zawsze posiada kwalifikacje dostateczne do zawodu wykonywanego. Zagadnienia szkolenia bez oderwania od pracy, wyuczenia zawodu i podniesienia kwalifikacji stają się więc w stosunku do młodzieży zagadnieniami szczególnie palącymi i ważnymi. Trzeba, żebyśmy to wszyscy dokładnie zrozumieli, trzeba w nowej sytuacji pracować po nowemu. Trzeba pamiętać, że chodzi nam nie tylko o siłę roboczą, lecz o siłę roboczą wykwalifikowaną. Trzeba więc, aby zagadnienia masowego szkolenia, wyuczenia zawodu i podniesienia kwalifikacji, zarówno w stosunku do starych robotników, jak i do nowych, zarówno w stosunku do dorosłych, jak i do młodzieży, stanęły jako zagadnienia centralne.

Płace i zagadnienia bytowe

W przemówieniu, na które się powołuję, towarzysz Stalin mówił:

„Werbowanie robotników nie oznacza jeszcze, że zrobione zostało wszystko; aby zapewnić naszym przedsiębiorstwom siłę roboczą trzeba koniecznie dopiąć tego, aby związać robotników z fabryką i uczynić zespół robotników w przedsiębiorstwie mniej więcej stałym... Czy można powiedzieć, że zespół robotników w przedsiębiorstwach jest u nas mniej więcej stały? Nie, tego niestety powiedzieć nie można. Przeciwnie, mamy wciąż jeszcze w przedsiębiorstwach tzw. PŁYNNOŚĆ siły roboczej...

Dawniej w okresie odbudowy przemysłu, gdy nasze urządzenia techniczne nie były skomplikowane, a rozmiary produkcji były niewielkie — można było jakoś „tolerować" tzw. płynność siły roboczej. Teraz — co innego. Teraz sytuacja zmieniła się gruntownie...

...„tolerować" teraz płynność siły roboczej — znaczy to doprowadzić do rozkładu naszego przemysłu, uniemożliwić wykonanie planów produkcyjnych, podważyć możliwość polepszenia jakości produkcji"...

Czy te wskazania towarzysza Stalina z roku 1931 są aktualne dla naszej obecnej sytuacji? Oczywiście, że tak. Czy istnieje u nas duża płynność siły roboczej, która stała się plagą produkcji i dezorganizuje nasze przedsiębiorstwa? Oczywiście, że tak. Tak np. ruch robotników w roku 1951 w całym prawie przemyśle wskazywał na dużą płynność siły roboczej. W przemyśle węglowym procent zwolnionych w stosunku do zatrudnionych wyniósł 43,2%, w przemyśle budowy maszyn ciężkich 39,0%, w przemyśle taboru kolejowego 32,2%, w przemyśle kwasu siarkowego i nawozów fosforowych aż 66,1%.

Istnieje więc u nas i to w wysokim stopniu płynność siły roboczej i musimy ją jak najszybciej przezwyciężyć. Przy przezwyciężaniu płynności siły roboczej trzeba stosować wskazówki towarzysza Stalina.

Towarzysz Stalin mówił:

„W czym tkwi przyczyna płynności siły roboczej? W niewłaściwej organizacji płac, w niewłaściwym systemie taryfowym, „w lewackiej" polityce zrównywania płac. W szeregu naszych przedsiębiorstw stawki taryfowe są ustalone w ten sposób, że prawie zanika różnica między pracą wykwalifikowaną a pracą niewykwalifikowaną, między pracą ciężką a pracą lekką... Zrównanie płac prowadzi do tego, że robotnik wykwalifikowany zmuszony jest przechodzić z fabryki do fabryki, aby znaleźć wreszcie taką fabrykę, gdzie umieją należycie ocenić pracę wykwalifikowaną... Aby usunąć to zło, trzeba stworzyć taki system taryf, który by uwzględniał różnicę między pracą wykwalifikowaną a pracą niewykwalifikowaną, między pracą ciężką a pracą lekką".

(J. Stalin: Zagadnienia Leninizmu — str. 429).

Czy to zło, o którym mówi towarzysz Stalin, istnieje u nas? Teoretycznie, a raczej w słowach, wszyscy są u nas przeciwko tzw. „urawniłowce", przeciwko niesłusznemu zrównywaniu płac. Praktycznie jednak na wielu jeszcze odcinkach takie zrównywanie, niestety, istnieje! Jeżeli chodzi o tzw. rozpiętość w tabelach płac tzn. o stosunek między kategorią najniższą a najwyższą to w ciągu ostatnich lat zrobiliśmy pewne postępy w kierunku likwidacji tzw. zrównywania. Tak np. w hutnictwie rozpiętość w 1949 roku wynosiła 1 do 2,20, a w 1950 roku wynosi już 1 do 2,93. W węglu w 1949 r. rozpiętość wynosiła 1 do 2,13, a w 1952 r. 1 do 3,06 — ale w szeregu gałęzi przemysłu rozpiętość pozostała na małym poziomie 1949 r. Poza tym obserwujemy

(C. d. na str. 6)

Referat towarzysza Bolesława Bieruta
na VII plenarnym posiedzeniu KC PZPR

(C. d. ze str. 5)

niesłuszne zrównanie płac w trzeciej i czwartej kategorii, a więc w kategorii odnoszącej się do płac robotników nowowstępujących (przyuczonych), w związku z czym robotnicy na początku otrzymują prawie równy co do wysokości zarobek przy różnych warunkach pracy, co powoduje odpływ robotników z przemysłów o ciężkich warunkach pracy do przemysłów o lżejszych warunkach pracy. Pokutują u nas jeszcze przesądy, że słuszna rozpiętość płac jest jakoby „niedemokratyczna", a tzw. zrównywanie płac jest jakoby demokratyczne. Pokutują u nas jeszcze drobnomieszczańskie poglądy, że płaca powinna być zrównana niezależnie od tego, czy praca jest ciężka czy lekka, niezależnie od tego, czy jest kwalifikowana czy niewykwalifikowana.

Są jeszcze u nas ludzie, którzy uważają, że można tolerować stan, kiedy różnica między płacą robotnika wykwalifikowanego i niewykwalifikowanego jest nieznaczna albo stan, gdy płaca inżyniera nie tylko nie jest poważnie wyższa od płacy robotnika wykwalifikowanego, ale czasem jest nawet od niej niższa. Oczywiście, są to poglądy fałszywe, antyleninowskie, sprzeczne z zasadą określania płacy roboczej w ustroju socjalistycznym według pracy. Musimy postawić przed sobą zadanie stopniowego, metodycznego rewidowania systemu płac w kierunku wyższego wynagradzania wysokich kwalifikacji i wysokiej wydajności wszędzie tam, gdzie jest on jeszcze nacechowany „urawniłowką", wszędzie tam, gdzie powoduje on płynność siły roboczej, prawdziwą plagę produkcji.

W jakim kierunku powinny pójść te zmiany w naszym systemie płac? Mówi o tym towarzysz Stalin:

„W każdej gałęzi przemysłu, w każdym przedsiębiorstwie, w każdym oddziale fabrycznym istnieją przodujące grupy robotników mniej lub bardziej wykwalifikowanych, których przede wszystkim i nade wszystko trzeba ustabilizować w produkcji, jeżeli rzeczywiście chcemy zapewnić przedsiębiorstwu stały zespół robotników. Te przodujące grupy robotników tworzą podstawowe ogniwo produkcji".

(J. Stalin: Zagadnienia Leninizmu — str. 430).

Musimy więc tak przeprowadzać zmiany w płacach, aby przede wszystkim znieść szkodliwe zrównywanie tam, gdzie ono jeszcze istnieje w stosunku do tych przodujących grup robotników decydujących dla produkcji każdego zakładu.

Rzecz jasna, że możemy pracę w kierunku likwidacji szkodliwego zrównywania płac przeprowadzać tylko stopniowo w miarę dokładnego zbadania sytuacji w każdej gałęzi produkcji, gruntownego przestudiowania zagadnienia i powstawania możliwości finansowych. Poważne kroki w tym kierunku zrobiliśmy już w 1952 r., dalsze będą przez nas robione w r. 1953. Ale prace te musimy przeprowadzać ciągle, nieustępliwie i metodycznie, pamiętając o tym, że w nowej sytuacji nie można pracować po staremu, że w nowej sytuacji nie można „tolerować" płynności siły roboczej i zwlekać z likwidacją drobnomieszczańskiego „zrównywania" tam gdzie ono jeszcze istnieje.

Dla ustabilizowania robotników w przedsiębiorstwie potrzebna jest także stała troska o dalsze polepszanie zaopatrzenia ,warunków mieszkaniowych i ogólnych warunków bytu robotników.

Towarzysz Stalin mówił o tej sprawie w roku 1931 w następujący sposób::

„Nie można zaprzeczyć, że w dziedzinie budownictwa mieszkaniowego i zaopatrzenia robotników zrobiono w ciągu ostatnich lat niemało. Ale to co zrobiono, jest absolutnie niewystarczające, aby zaspokoić szybko rosnące potrzeby robotników. Nie można powoływać się na to, że dawniej mieszkań było mniej niż teraz i że wobec tego można zadowolić się osiągniętymi wynikami. Nie można również powoływać się na to, że dawniej zaopatrzenie robotników było bez porównania gorsze niż teraz i że można wobec tego zadowolić się istniejącym stanem rzeczy. Jedynie ludzie zgnili i nawskroś przeniknięci stęchlizną mogą się pocieszać powoływaniem się na przeszłość. Trzeba brać za punkt wyjścia nie przeszłość, lecz wzrastające potrzeby robotników w teraźniejszości. Trzeba zrozumieć, że warunki życiowe robotników zmieniły się u nas gruntownie.

Obecnie robotnik — to nie to, co dawniej. Robotnik dzisiejszy, nasz robotnik radziecki chce żyć mając zaspokojone wszystkie swoje potrzeby materialne i kulturalne... Ma on do tego prawo i my jesteśmy obowiązani zapewnić mu te warunki..."

(J. Stalin: Zagadnienia Leninizmu — str. 431).

Te słowa towarzysza Stalina można w całej pełni odnieść do naszej obecnej sytuacji. Zrobiliśmy bardzo wiele w dziedzinie poprawienia warunków życia robotników, ale musimy sobie powiedzieć, że klasa robotnicza oczekuje od nas stałej i nieprzerwanej troski o jej warunki materialne i kulturalne, naszym zaś obowiązkiem jest czynić wszystko, aby nie zawieść jej oczekiwań, jej ufności.

Bardzo wielu działaczy gospodarczych, partyjnych i związkowych ma często skłonność sprowadzać to zagadnienie do tzw. trudności obiektywnych, pomijając zupełnie fakt, że nawet przy rzeczywistych trudnościach, wynikających z konieczności mobilizacji olbrzymich środków na nasze potrzeby ogólnopaństwowe, nie wolno nam zapominać o obowiązkach stałej troski o polepszanie warunków życiowych mas pracujących. Przy wytrwałych staraniach i nieustannej trosce o te sprawy położenie materialne klasy robotniczej mimo trudności może i powinno się polepszać.

Weźmy dla przykładu sprawę mieszkań. Budujemy ich, jak wiadomo, bardzo wiele. Ale czy te mieszkania są dobrze i właściwie rozdzielane i wykorzystywane, czy otoczone są należytą troską o czystość w dzielnicach, osiedlach i hotelach robotniczych, czy zapewnione mają wszystkie niezbędne warunki kulturalnego, higienicznego i zdrowotnego w nich życia, czy istnieje właściwa opieka nad dzieckiem, odpowiednie urządzenia socjalne itp. Bardzo często, niestety, nie.

Poza tym w wielu mieszkaniach służbowych, starych i nowych, zamieszkują ludzie nie mający nic wspólnego z produkcją. Jasnym jest, że z tym stanem rzeczy trzeba skończyć i ustalić twardą zasadę, że mieszkania służbowe są ważnym czynnikiem stabilizacji załogi i są dla niej i tylko dla niej przeznaczone.

Weźmy hotele robotnicze i Domy Młodego Robotnika. Państwo przeznacza wielkie sumy na ich zbudowanie i urządzenie. W końcu 1951 r. było już w tych instytucjach ponad 169.000 miejsc. Ale jakże często, mimo pewnej poprawy, którą ostatnio osiągnięto, wciąż jeszcze, niestety, panuje w hotelach robotniczych brud, nieład, niechlujstwo. Weźmy sprawę zaopatrzenia robotniczego, szczególnie ważną w obecnym okresie zaistniałych trudności. Państwo dało do ręki działaczom gospodarczym poważny instrument w postaci Oddziałów Zaopatrzenia Robotniczego. Jednakże te oddziały powstają bardzo wolno, a jeżeli powstają, to rozwijają się jednostronnie, nie tworzy się odpowiedniej bazy hodowlanej i warzywniczej, nie rozwija się sieci punktów usługowych, napraw obuwia, odzieży itd. Z czego wynikają te wszystkie ujemne fakty? Z braku nieustannej troski o robotnika, z bezdusznego stosunku do ludzi, z nawskroś zgniłego przekonania, że sprawy te nie tyczą administracji gospodarczej, że wystarczy dbać o maszyny, a można nie dbać o ludzi.

Trzeba ostro zwalczać i zmienić jak najrychlej ten stosunek, trzeba poprawić warunki życia robotników i przejawiać o to stałą troskę, nie szczędzić w tym kierunku starań i wysiłków — takie jest zadanie. Istnieją ku temu wszystkie warunki jeżeli nasi działacze partyjni, związkowi i gospodarczy, jeżeli terenowe Rady Narodowe wezmą się do tej sprawy z pełną energią, rozumiejąc, że taki jest kategoryczny nakaz Partii.

O właściwe wykorzystanie mocy produkcyjnych

Jedną z poważnych przeszkód na drodze rozwoju naszego przemysłu jest niewłaściwe i niepełne wykorzystanie istniejących mocy produkcyjnych. Rzecz jasna, że po to, aby osiągnąć zadania Planu 6-letniego musimy wybudować i wybudujemy wiele nowych potężnych zakładów przemysłowych, ale nie znaczy to bynajmniej, że istniejące w naszym przemyśle moce produkcyjne nie powinny być jak najpełniej i jak najracjonalniej wykorzystane. Tymczasem wielu naszych działaczy gospodarczych nie dba o właściwe wykorzystanie istniejących mocy produkcyjnych, nie dąży do podniesienia ich sprawności, nie przeprowadza niezbędnych rekonstrukcji i modernizacji, dopuszcza do tego, by wiele urządzeń i agregatów stawało się niezdatnymi, nie podnosi poziomu technicznego przy eksploatacji istniejących mocy. Można na to przytoczyć wiele przykładów.

Jak wiadomo, nasz przemysł hutniczy nie w pełni wykonał plan w roku 1951 i nie wykonał również planu w pierwszym kwartale bieżącego roku. W czym leży przyczyna tego zjawiska? Leży ona w niewykorzystaniu istniejącej zdolności produkcyjnej naszego przemysłu. Nasze hutnictwo w porównaniu z hutnictwem ZSRR otrzymuje zaledwie 60% surówki z tej samej objętości wielkich pieców i znacznie mniej niż w ZSRR stali z tej samej powierzchni trzonów pieców martenowskich. Rzecz jasna, że hutnictwo w ZSRR jest hutnictwem bez porównania bardziej nowoczesnym niż nasze hutnictwo, ale jest rzeczą stwierdzoną, że wskaźniki naszych agregatów są znacznie gorsze również od wskaźników uzyskiwanych na podobnych pod względem budowy i wyposażenia stałych jednostkach w ZSRR.

W naszym przemyśle maszynowym również mamy do czynienia z wieloma faktami świadczącymi o niskim wykorzystaniu istniejących obrabiarek Z wielu zakładów przemysłu budowy maszyn odzywają się głośne wołania o powiększenie przydziałów obrabiarek, tymczasem istniejący park maszynowy jest słabo wykorzystany, o czym świadczy niski współczynnik zmianowości w przemyśle budowy maszyn. Współczynnik ten wynosił w pierwszym kwartale br. średnio zaledwie 1,24. Z powodu małego współczynnika zmianowości i niedostatecznej obsady mają miejsce tak karygodne fakty, jak postoje młotów w hucie „Baildon" i hucie „Batory" przy jednoczesnym istniejącym w kraju znacznym deficycie odkówek.

W naszym przemyśle bawełnianym, jak to zostało udowodnione na podstawie wszechstronnej i autorytatywnej ekspertyzy, można przez rekonstrukcję posiadanego parku maszynowego bez nowych inwestycji powiększyć zdolność produkcyjną o około 25%.

Ze stanem rzeczy, gdy istniejące moce produkcyjne są niewykorzystywane, należy skończyć. Należy postawić sobie za zadanie najpełniejsze możliwe wykorzystanie istniejącej mocy produkcyjnej. W tym celu należy szczegółowo i do końca opracować wszędzie tam, gdzie to nie jest zrobione, technologię produkcyjną i rygorystycznie jej przestrzegać. Należy na właściwym poziomie postawić gospodarkę remontową i uważać za niedopuszczalne nieusprawiedliwione wypadanie z procesu produkcyjnego poszczególnych agregatów maszyn i urządzeń. Należy stale i systematycznie modernizować i rekonstruować istniejące urządzenia. Należy stale walczyć o podniesienie współczynnika zmianowości, zwłaszcza tam, gdzie istnieje sytuacja deficytów w gospodarce narodowej. Należy przestrzegać, aby drugie i trzecie zmiany były właściwie obsadzone pod względem kierownictwa i personelu inżynieryjno-technicznego tak, aby produkcja na tych zmianach nie była, jak to często ma miejsce, znacznie niższa od produkcji na pierwszej zmianie. Jeżeli będziemy metodycznie wypełniać te zadania, to niewątpliwie znacznie podniesiemy stopień wykorzystania istniejących mocy produkcyjnych, co razem z produkcją nowych potężnych zakładów przemysłowych zapewni nam wypełnienie wielkich zadań Planu 6-letniego.

Zagadnienia zaopatrzenia w przemyśle

Na obecnym etapie rozwoju naszego przemysłu i całości naszej gospodarki narodowej jednymi z najważniejszych zagadnień, które domagają się nowego ukształtowania i rozwiązania, stają się zagadnienia zaopatrzenia przemysłowego. Jest to zupełnie zrozumiałe w sytuacji, w której znajduje się nasz kraj. Jak wiadomo nie produkujemy, albo nie produkujemy jeszcze w dostatecznej ilości szeregu surowców, jak np. metale kolorowe, kauczuk. Nie posiadamy własnej bazy surowcowej dla naszego przemysłu bawełnianego i wełnianego. Produkcja krajowa nie w pełni pokrywa nasze zapotrzebowanie na skórę. Rozwój przemysłu budowy maszyn i przemysłów precyzyjnych wymaga wielkiej ilości stali szlachetnych, których produkcja u nas jest jeszcze ograniczona zarówno pod względem ilości, jak i pod względem różnorodności asortymentu.

Rozwój przemysłu wymaga wielkiej ilości maszyn i urządzeń, których produkcja i import są nie zawsze dostateczne. Rozwój budownictwa na olbrzymią i nieznaną dotąd skalę wymaga wielkiej ilości cegły, cementu, konstrukcji metalowych, kabli, maszyn, rozjazdów itd.

Jakie wnioski nasuwa ta sytuacja? Nasuwa ona wniosek, że zagadnienie zaopatrzenia stało się u nas centralnym zagadnieniem, od którego właściwego rozwiązania zależy w niemałym stopniu dalszy nasz rozwój. Tymczasem zaopatrzenie i gospodarka materiałowa postawione są u nas dotychczas na niskim, chałupniczym poziomie i szereg spraw rozwiązywanych jest bez generalnej perspektywy, od wypadku do wypadku, metodą tak zwanego łatania dziur, która w rezultacie prowadzi do tego, że dziura załatana w jednym miejscu wyłazi w całej okazałości w drugim. Jest faktem, że w bieżącym roku mamy szereg niepomyślnych objawów w zakresie zaopatrzenia. Mamy fakty nadmiernego rozchodowania materiałów i surowców, jak np. nadmierny i nieusprawiedliwiony rozchód węgla w całym przemyśle, koksu w hutnictwie itd. Mamy fakty postojów na budowach, niewykorzystania mocy produkcyjnej i nierytmicznej pracy zakładów z powodu braku zaopatrzenia. Jest np. rzeczą niewątpliwą, że nasz przemysł samochodowy już w tym roku mógłby dać znacznie więcej maszyn, gdyby dysponował należycie postawionym zaopatrzeniem. Dla gruntowniejszego niż dotąd zorganizowania sprawy zaopatrzenia w materiały powołany został uchwałą Rządu Centralny Urząd Gospodarki Materiałowej. Urząd ten przy właściwej pracy i obsadzie winien stać się kierowniczym ogniwem pionu zaopatrzenia całej naszej gospodarki. Chodzi o pracę nie dorywczą, nie przypadkową, a o działalność z większą perspektywą i z pełnym uwzględnieniem trudności obecnego okresu. Musimy tak postawić sprawę zaopatrzenia, aby jak najszybciej zostały opracowane tam, gdzie one jeszcze nie istnieją, oszczędne i racjonalne normy zużycia, aby rozwinąć inicjatywę zamiany materiałów deficytowych materiałami istniejącymi w dostatecznej ilości, aby przeprowadzać nieustanną kontrolę zużycia materiałów i kształtowania się zapasów, aby nie dopuszczać do faktów postojów z powodu braku zapasów zapewniających ciągłość produkcji i z drugiej strony zwalczać wszelkie nadmierne zapasy niepotrzebne dla zapewnienia ciągłości pracy danego zakładu a pozbawiające inne zakłady niezbędnych im materiałów. Chodzi o stworzenie realistycznego, uwzględniającego wszystkie trudności i braki planu zaopatrzenia i o elastyczne, w najlepszym tego słowa znaczeniu operatywne wykonywanie i kontrolowanie tego planu.

Jeżeli nasza Partia i wszystkie nasze organizacje państwowe skoncentrują na zagadnieniu zaopatrzenia materiałowego swoją uwagę i wysiłki, to potrafimy usunąć jedną z poważnych przeszkód na drodze naszego rozwoju.

O zagadnieniach kierownictwa przemysłem

W nowej sytuacji po nowemu również stają zagadnienia kierownictwa przemysłem. Był czas, kiedy nasze kadry inżynieryjno - techniczne składały się niemal wyłącznie z tzw. starej inteligencji technicznej, z której wielu nieufnie odnosiło się do nowej rzeczywistości, wielu nie rozumiało nowych zagadnień i problemów, a pewna część szkodziła rozwojowi naszej gospodarki. Teraz sprawa coraz wyraźniej zaczyna się zmieniać. Zadanie postawione na Kongresie Zjednoczeniowym naszej Partii, aby klasa robotnicza zgodnie ze wskazaniami towarzysza Stalina stworzyła sobie swoją własną inteligencję produkcyjno - techniczną wychowaną na jej najlepszych tradycjach i oddaną bezgranicznie sprawie budownictwa socjalistycznego, w coraz większym stopniu zaczyna być realizowane. Dzięki wysiłkowi Państwa Ludowego możność otrzymania wykształcenia technicznego została szeroko otwarta dla ludzi z klasy robotniczej, pracującego chłopstwa i inteligencji pracującej. Dziesiątki tysięcy inżynierów i techników wychowanych w naszych uczelniach zasiliło już nasze zakłady. W bieżącym tylko roku na podstawie Ustawy o planowym rozdziale absolwentów sam przemysł otrzymuje blisko 20.000 nowych inżynierów i techników, nie licząc tych, którzy zostali skierowani do pracy w pierwszym kwartale 1952 roku, a byli objęci planem rozdziału 1951 r.

Jest to niewątpliwie bardzo poważny zastrzyk nowych sił, który przy właściwym wykorzystaniu może dać bardzo poważne wyniki w pracy przemysłu. W tym celu należy roztoczyć opiekę nad wykorzystaniem nowych kadr inżynieryjno - technicznych, ułatwić i zorganizować im zdobycie doświadczenia, wszechstronnie przyśpieszyć ich proces dojrzewania jako techników, kierowników i organizatorów. Z drugiej strony jest rzeczą niewątpliwą, że w ciągu ubiegłego okresu w naszych zakładach przemysłowych wyrosła i zahartowała się w walce o plan nowa kadra, rekrutująca się z wykwalifikowanych robotników, przodowników, racjonalizatorów. Wielu z tych ludzi zdobyło nie tylko praktyczne doświadczenie, ale i teoretyczne wykształcenie. Wreszcie jest niewątpliwym faktem, że wśród starej inteligencji technicznej rozwija się nadal i pogłębia szereg pozytywnych procesów. Przeważająca większość tej inteligencji, która od początku zachowywała się lojalnie w stosunku do Państwa Ludowego ale nie rozumiała jeszcze częstokroć nowej rzeczywistości, nowych problemów, nowych zadań, nowych metod pracy — teraz osiągnęła na tym polu wielkie postępy i sprzęgła się w większym stopniu — bardziej świadomie niż dotychczas z władzą ludową i socjalistycznym przemysłem. W ciągu ubiegłego okresu nastąpił pewien odsiew, pewien jakby naturalny dobór wśród całej inteligencji technicznej. Wielu szkodników zostało wyeliminowanych, wielu nie nadających się do nowych warunków odpadło po drodze. Trzeba, rzecz jasna, zachowywać czujność w stosunku do maskujących się wrogich elementów, które znajdują się jeszcze tu i ówdzie wśród starej inteligencji technicznej, ale jest rzeczą niewątpliwą, że jest ona bliżej nas, niż była do niedawna i że znamy ją i ona nas lepiej, niż do niedawna. Chodzi o to,

(C. d. na str. 7)

Referat towarzysza Bolesława Bieruta
na VII plenarnym posiedzeniu KC PZPR

(D. c. na str. 6)

aby dla całej naszej inteligencji stworzyć warunki i klimat sprzyjający najbardziej wydajnej i twórczej pracy.

Jakie wnioski wysuwają się z tych nowych zjawisk? Skoro nasze zakłady zostały zasilone dziesiątkami tysięcy inżynierów i techników wychowanych już w naszych uczelniach, skoro z dołu wyrosła z klasy robotniczej nowa kadra organizatorów i działaczy gospodarczych, skoro stara inteligencja techniczna bardziej niż dotąd sprzęgła się z państwem ludowym i bardziej niż dotąd rozumie obecne zadania, znaczy to, że mamy wszystkie dane do poprawienia sytuacji kadrowej w naszym przemyśle, do polepszenia kierownictwa przemysłem. W tym celu potrzebna jest tylko wielka i stała praca, potrzebna jest praca nad politycznym podniesieniem starej i nowej kadry i nad ciągłym jej fachowym doskonaleniem. Potrzebna jest nade wszystko znajomość ludzi tak, by móc z najmiejszą ilością błędów stawiać ich na właściwych stanowiskach.

Czy ta praca jest prowadzona w dostatecznej mierze? Rzecz jasna, że nie. I właśnie w związku z tym szereg kierowników gospodarczych i partyjnych ciągle utyskuje na brak kadr i zwala na ten bardzo przesadzony brak, niewykonanie zadań produkcyjnych, podczas gdy wokół nich znajduje się olbrzymie bogactwo cennych ludzi, którzy przy właściwej opiece i właściwej pracy kadrowej mogą być bardzo prędko sformowani w kadrę kierowniczą odpowiadającą potrzebom obecnego okresu. Trzeba więc, aby nasi kierownicy gospodarczy i partyjni skończyli z ciągłymi i bezpłodnymi lamentami na temat braku kadr, nauczyli się rozpoznawać i zużytkowywać te wielkie bogactwa ludzkie, którymi rozporządzają, śmielej stawiać ludzi na stanowiska, śmielej dawać im możność wykazania swoich zdolności, stale stwarzać dla nich możliwości podniesienia ich wiedzy fachowej i ich poziomu politycznego. Wtedy znacznie szybciej pójdziemy naprzód, wtedy wyciągniemy właściwe wnioski z nowej sytuacji i szybciej i skuteczniej usprawnimy i wzmocnimy kierownictwo przemysłem socjalistycznym.

* * *

Takie są towarzysze, najważniejsze trudności na naszej drodze w dziedzinie przemysłu i metody ich przezwyciężania. Musimy:

1) zabezpieczyć w sposób zorganizowany zakłady w siłę roboczą,

2) forsować wszechstronną mechanizację,

3) rozwinąć wielką pracę nad podniesieniem kwalifikacji naszych robotników i w szczególności młodzieży,

4) stopniowo, ale nieustępliwie usuwać źródło płynności siły roboczej przez likwidację drobnomieszczańskiego zrównywania płac, przez wzmocnienie troski o warunki bytowe robotników,

5) postawić i rozwiązać zagadnienie pełnego wykorzystania mocy produkcyjnych,

6) postawić zaopatrzenie w materiały i surowce na właściwym poziomie, na poziomie planu, zbudowanego z perspektywą i elastycznością i zlikwidować chałupnicze metody i przypadkowość w tej dziedzinie,

7) w pełni zdać sobie sprawę, że sytuacja kadrowa w przemyśle zmieniła się i stale zmienia się na lepsze, skończyć z bezpłodnym biadoleniem na temat braku kadr i szybciej uzupełniać i formować trzon kierowniczy w naszych zakładach, odpowiadający trudnym zadaniom obecnego okresu.

Jeżeli te zadania zostaną przez naszą Partię z całą energią wykonane, to usuniemy wiele przeszkód, które dotąd spotykaliśmy na naszej drodze i zapewnimy realizację wielkich zadań Planu 6-letniego.

(Dokończenie w n-rze jutrzejszym)

Cegielnia »na Dziesiątej« nie wykonuje planów

Największy błąd
— brak pracy uświadamiającej

Z miesiąca na miesiąc, niemal z dnia na dzień zwiększa się rozmach naszego pokojowego, socjalistycznego budownictwa. Zwiększa się więc równocześnie zapotrzebowanie na cegłę.

W ubiegłym roku wiele cegielni w województwie lubelskim nie wykonało swych rocznych planów produkcyjnych.

Między innymi nie wywiązała się ze swych zadań cegielnia „na Dziesiątej" w Lublinie.

Plan roczny wykonała zaledwie w 64,4 procentach. A w roku bieżącym sytuacja przedstawia się nie lepiej: plan produkcji surówki w kwietniu wykonano w 31 procentach, w maju zaś w 69 procentach. Na podstawie dotychczasowych wyników nie można też spodziewać się poprawy w czerwcu.

Dlaczego tak jest?

* * *

Zagadnienie nie jest bynajmniej proste.

Kierownik cegielni, ob. Dionizy Malwiński w jednym ze sprawozdań o wykonaniu — a raczej niewykonaniu — planów produkcyjnych pisze beztrosko:

„Niewykonanie planów w roku ubiegłym motywuje się niewykonaniem mieszkań dla pracowników... Innych trudności w wykonaniu planów nie było" (dosłownie).

Ale kiedy rozmawialiśmy z ob. Malwińskim i innymi pracownikami cegielni okazało się, że brak mieszkań nie był ani jedyną, ani najważniejszą przyczyną załamywania planów.

Powodem niewykonania planów przez cegielnię nie jest brak mieszkań, których budowa jest już zresztą obecnie na ukończeniu, ani nawet to, że cegielnia jest zbytnio oddalona od kopalni gliny (około 1 km), nie zadecydowała też mała pojemność szop na surówkę, która byłaby może niewystarczająca przy pełnym wykorzystaniu zdolności produkcyjnej zakładu, ale obecnie przedstawia jeszcze poważne luzy. Powodem niewykonania planów jest przede wszystkim brak kierownictwa politycznego (w cegielni nie ma podstawowej organizacji partyjnej) oraz to, że kierownictwo cegielni nie wykorzystało wszystkich możliwości produkcyjnych zakładu.

* * *

Na cztery istniejące w cegielni „sznajdery" — (zespoły wyrobu surówki) czynne są tylko trzy. Już to samo zmniejsza zdolność produkcyjną zakładu o 25 procent.

Czwartego „sznajdera" kierownictwo cegielni nie potrafiło uruchomić ani w ubiegłym roku, ani obecnie, chociaż nie wymaga to specjalnych wkładów i inwestycji; wystarczyłoby przeszkolić na dwutygodniowych kursach przywarsztatowych sześciu formierzy i zatrudnić jeszcze sześciu robotników do wożenia i zsypywania gliny.

W ubiegłym roku kursy takie wprawdzie przeprowadzono i przeszkolono wiele kobiet na formierki. Ale nie dało to spodziewanych rezultatów; wkrótce bowiem po ukończeniu kursu z cegielni odeszło 15 wykwalifikowanych formierek, a kierownictwo zakładu nie potrafiło zapobiec temu. Kobiety te pracują obecnie w innych zawodach, w cegielni zaś dalej odczuwa się brak wykwalifikowanych pracowników.

Formierki odeszły z cegielni „Dziesiata" dlatego, że przy wykonywanej przez nie pracy nie można rzekomo osiągnąć takich zarobków, jak w innych zakładach.

Nie jest to oczywiście prawdą.

W cegielni stawki płacy nie są wcale niższe, niż w innych zakładach produkcyjnych. Dla przykładu można by podać, że za uformowanie 1 tysiąca sztuk surówki formierka otrzymuje ponad 12 zł, czyli za wykonanie 100 proc. normy (1.400 sztuk) — ok. 17 zł, przy czym dobre formierki mogą wykonać 2 tysiące sztuk, a nawet więcej dziennie.

Ale kierownictwo nie potrafiło wykazać załodze możliwości zwiększenia zarobków, nie potrafiło rozbudzić w robotnikach chęci do współzawodnictwa pracy, przez które można by osiągnąć pełniejsze wykonanie planów produkcyjnych. A że można zwiększyć wydajność pracy — świadczy fakt, że na przykład załoga „sznajdera" pierwszego i drugiego produkuje przeciętnie o 25 proc. więcej, niż załoga „sznajdera" trzeciego, mimo, że pracują w takich samych warunkach i posiadają te same kwalifikacje zawodowe.

Kierownik Malwiński zupełnie spokojnie mówi o tym, że „formalnie do współzawodnictwa przystąpili wszyscy pracownicy, ale naprawdę współzawodnictwo nie istnieje".

Odejście 15 pracownic, mała wydajność pracy pozostałych, brak współzawodnictwa dowodzą, że kierownictwo cegielni nie interesuje się sprawami produkcyjnymi, a jeszcze mniej robotnikami.

Ten beztroski stosunek do wykonania planów produkcyjnych wyraził się również w innej formie.

W początkach marca cegielnia otrzymała maszynę do wyrobu surówki. Maszyna ta wymagająca obsługi 16 robotników — przy czym mogą to być robotnicy niewykwalifikowani — zastępuje pracę 12 formierek i 15 robotników niewykwalifikowanych.

Gdyby maszynę tę uruchomiono — cegielnia „na Dziesiątej" mogłaby bez trudu wykonywać plany produkcyjne, a nawet przekraczać je.

Ale ani kierownictwo cegielni, ani rada zakładowa, ani Dyrekcja Lubelskich Zakładów Terenowych Przemysłu Materiałów Budowlanych któremu cegielnia podlega nie zatroszczyły się o zmontowanie i uruchomienie maszyny.

Kierownik cegielni twierdzi, opierając się podobno na oświadczeniu dyrekcji, że maszynę będzie można uruchomić... na jesieni bież. roku, albo w roku 1953.

Tymczasem, jak się okazuje, montaż maszyny hamuje tylko brak dokumentacji technicznej, którą można by wedle zdania dyr. Krzęciewskiego LZTPMB wykonać w ciągu 1 (jednego) dnia.

* * *

Cegielnia weszła w drugą fazę produkcji — wypalanie cegły. Właśnie w ub. tygodniu rozpalono piec, który nie może zagasnąć przez całe lato i musi mieć pod dostatkiem surówki.

Stare błędy należy więc natychmiast naprawić.

Dyrekcja Lubelskich Zakładów Terenowego Przemysłu Materiałów Budowlanych winna dopilnować, aby w cegielni „na Dziesiątej" jak najszybciej wprowadzono realne współzawodnictwo pracy, aby rozpoczęto systematyczne szkolenie załogi, zwiększono produkcję surówki.

Ze swej strony dyrekcja winna spowodować bezzwłoczne wykonanie dokumentacji technicznej i uruchomienie maszyny, co zapewni pełne wykonanie planów produkcyjnych w bież. roku.

Sprawą cegielni „na Dziesiątej" winien zainteresować się również Komitet Miejski PZPR. Powinna tam bowiem jak najszybciej powstać podstawowa organizacja partyjna. Cegielnia podobnie jak i inne zakłady produkcyjne, nie może być pozbawiona kierownictwa politycznego, J. K.

O przodownikach kampanii zlotowej w Rejowcu II

Szlachetna rywalizacja o tytuł najlepszego trwa

PO przyjeździe z odprawy w Komitecie Powiatowym PZPR w Chełmie, członkowie zarządu koła ZMP na budowie Cementowni Rejowiec II zabrali się gorączkowo do roboty. Był już 5 czerwca, a oni zaczynali dopiero organizować właściwą pracę. Zobowiązania na cześć Zlotu Warszawskiego podejmowano już wcześniej. Ale nie miały one jeszcze w sobie „życia". To nie była akcja przemyślana, opracowana, plan nowa. Ot, gdzieś na którymś z odcinków budowy zobowiązali się wykopać więcej ziemi niż zwykle — i na tym koniec. Zadanie polegało na tym, ażeby akcja przedzlotowa stała się masowa, aby zagadnieniami zlotowymi żyła cała młodzież na budowie. Zlot trzeba było należycie spopularyzować.

Nazajutrz, na budowie, w świetlicy i wzdłuż muru sąsiadującej z Rejowcem II cementowni „Pokój" pojawiły się hasła i napisy: Młodzieży! Stawaj do czynu zlotowego! Zlot Warszawski przeglądem naszej siły, sprawności i tężyzny! Czy podjąłeś już zobowiązanie na cześć Zlotu?

Młodzież przystąpiła gremialnie do podejmowania zobowiązań. Powołano komisję współzawodnictwa, wszystkie odcinki budów otrzymały książki zobowiązań. Co dnia, brygadziści mieli do nich wpisywać zarówno sukcesy, jak i niedociągnięcia w pracy.

Rozpoczęła się szlachetna rywalizacja; kto będzie pracował najlepiej?

Już pierwszy etap realizacji zobowiązań wykazał, że młodzież z budowy podeszła z sercem do akcji przedzlotowej. Świadczyły o tym przekraczane wysoko normy. Często wynik był o wiele wyższy od tego, jaki przewidywało zobowiązanie.

Po zrealizowaniu pierwszych zobowiązań, podejmowano następne.

Komisje współzawodnictwa pilnie śledziły wyniki. Brano pod uwagę zarówno pracę zawodową, jak i społeczną, decydowało także zachowanie, postawa.

Etap „obserwacji" zbliżał się ku końcowi. Należało już zastanawiać się powoli nad tym, kto w okresie I i II etapu kampanii zlotowej wysunął się na pierwsze miejsce.

* * *

Z dnia na dzień zwiększa się liczba przodujących. Każdy chce być tym najlepszym. Kogo z nich wybierzemy na Zlot? — oto pytanie nurtujące komisję współzawodnictwa.

Brygada młodzieżowa Juszki. Ich przydział pracy? Cała budowa. Tak, cała budowa. To „szturmowcy" Dla nich nie istnieją godziny pracy, plany. Często, kiedy już wszyscy schodzą z placu budowy można zobaczyć chłopców Juszki, jak zabierają się dopiero do roboty. Skończyli jedną pracę, zaczynają drugą. Idą zawsze na „odsiecz" słabszym odcinkom. Wszędzie ich pełno. Przy wykopach, przy fundamentach, przy transporcie... Tam, gdzie wydaje się, że nie można podciągnąć planu idzie brygada Juszki. Plan nie tylko wyciąga, ale często go przekracza. Jeśli spytać kogoś na budowie, jak pracuje brygada Juszki, odpowie: mają chłopaki „wiatr w rękach", mają...

Filarem brygady jest Czesław Pięta. Niby wszyscy są w brygadzie godni wyróżnienia. Ale Pięta jest tym najlepszym z najlepszych.

Chyba komisje wybiorą kogoś z brygady Juszki...

Ale pozostaje przecież brygada Kościuka. Gdzie znajdzie się na budowie druga taka. A może i nie tylko na budowie...

A inni: ZMP-owiec Stanisław Pawelczyk. Kto mu dorówna w pracach zmiennych? Chyba tylko... Stefan Osiak, który podobnie jak i on wyrabia 200% normy. Osiak nie jest ZMP-owcem, a mimo to nie daje się Pawelczykowi prześcignąć w pracy.

Równie dobrze pracuje Jan Wojtas, tak samo zaliczający się do czołówki młodzieży niezorganizowanej.

Spośród ZMP-owców w okresie kampanii zlotowej na pierwsze miejsce wysuwają się zdecydowanie Roman Ozula, Marian Sawa i Jan Wilk, awansowany ostatnio z robotnika na magazyniera.

Komisje współzawodnictwa mają kłopot nie lada. Jak tu wybrać, kto rzeczywiście był najlepszy, kiedy wszyscy pracują z jednakowym zapałem, ofiarnie i wydajnie. A przecież z każdym dniem ktoś przybywa do grupy najlepszych...

Niezależnie od tego, komisja współzawodnictwa dogląda przygotowań do wystawienia sztuki „Awans". Młodzież wystąpi z nią w ramach swego czynu zlotowego w którejś ze spółdzielni produkcyjnych.

Roboty jest dużo, a codzień wyrastają nowe zadania. Organizacja partyjna pomaga młodzieżowcom, wykazuje wiele zainteresowania ich sprawami, kampanią zlotową; tak samo kierownictwo budowy i rada zakładowa czynią wszystko, ażeby ułatwić młodzieży należyte wywiązanie się z zobowiązań.

* * *

Za kilka dni rozpoczynają się wybory delegatów na Zlot. Młodzież z budowy Rejowca II powinna dobrze przemyśleć kogo wybierze. Muszą to być ludzie, którzy na Zlocie naprawdę godnie reprezentować będą młodzież Rejowca. Tacy jak członkowie brygady Juszki: Ozula, Osiak i im podobni oddani sprawie, prawdziwi przodownicy — budowniczowie Polski Ludowej. (t)

Przesłuchanie Jacques Duclos

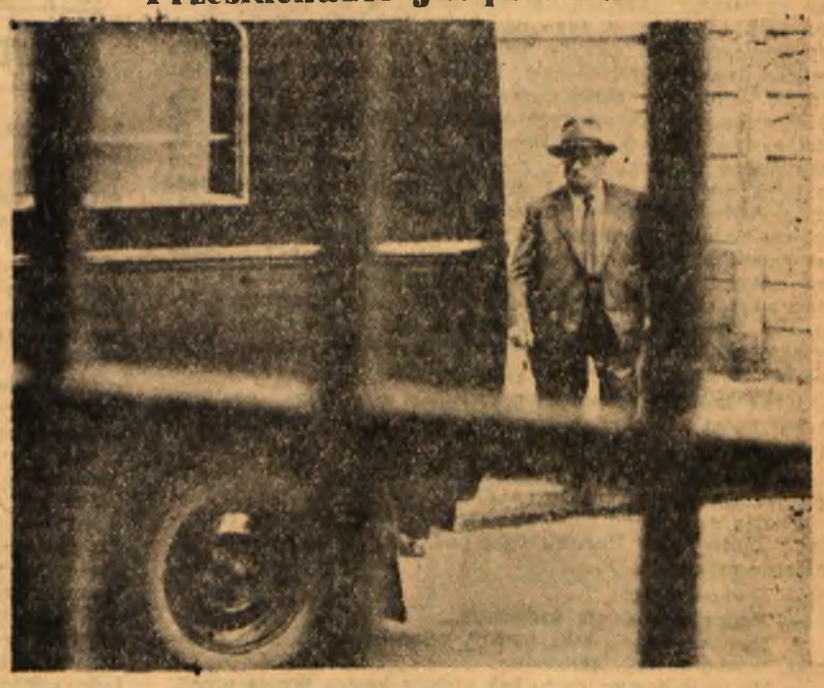

13 czerwca br. sędzia śledczy Jacquinot przesłuchał po raz drugi Jacques Duclos. Przesłuchanie trwało parę godzin.

Władze sądowe uczyniły wszystko, aby nie dopuścić dziennikarzy do zetknięcia się z Duclos.

Jednak jednemu z fotoreporterów udało się zrobić zdjęcie Jacques Duclos w momencie, gdy po wyjściu z Pałacu Sprawiedliwości, prowadzono go do samochodu więziennego.

Już za kilka dni pojadą dzieci
po zdrowie i radość na kolonie letnie

W celu zapewnienia właściwego zaopatrzenia ośrodków wczasowych i kolonijnych dla dzieci i młodzieży, Wydział Handlu WRN wraz z instytucjami dystrybucyjnymi rozpoczęły już w maju akcję przygotowawczą. Na podstawie instrukcji Departamentu Zbiorowego Żywienia przystąpiono do pracy organizacyjnej. Powołani zostali pełnomocnicy do spraw zaopatrzenia zarówno w województwie, jak i w poszczególnych powiatach, a nawet gminach (jeśli w danej gminie istnieją więcej niż cztery punkty kolonijne). Przydziały produktów otrzymają one według norm ustalonych przez Ministerstwo Handlu Wewnętrznego.

Zaopatrzeniem punktu kolonijnego będzie zajmował się intendent. Aby uniemożliwić pobieranie artykułów żywnościowych dwa razy, każde dziecko po przybyciu na kolonie złoży bon mięsno-tłuszczowy, względnie zaświadczenie, że bonu takiego nie pobiera. Oddane przez intendenta bony do Wydziału Handlu będą podstawą do przydziału masy towarowej. Dziecińce i wczasy w mieście nie przekazują swych bonów.

Instytucje dystrybucyjne, a zwłaszcza CRS powiadomiły wszystkie Gminne Spółdzielnie, w obrębie których działalności znajdą się punkty kolonijne, o obowiązku zaopatrzenia się w terminie w zwiększone ilości masy towarowej, celem zabezpieczenia właściwej i terminowej dostawy produktów żywnościowych. Chodzi tutaj zwłaszcza o wypiek odpowiednio zwiększonej ilości pieczywa.

W część produktów, jak mleko, warzywa i owoce będą się punkty zaopatrywały na miejscu, bezpośrednio u rolników, lub też w Państwowych Gospodarstwach Rolnych. Obowiązek zapewnienia stałego dopływu artykułów żywnościowych spoczywa na kierownikach i intendentach ośrodków wczasowych, oraz na specjalnie powołanych pełnomocnikach (zwykle członek zarządu) w Gminnych Spółdzielniach.

Wiele trudności nastręcza zaopatrywanie punktów kolonijnych w ryby, gdyż w czasie transportu mogą one ulegać zepsuciu. Dlatego też będą one dostarczane do ośrodków wczasowych w specjalnych skrzynkach wraz z lodem.

Równie ważnym zagadnieniem jest sprawa zabezpieczenia odpowiedniego transportu. Jeśli punkt kolonijny nie dysponuje taborem, placówka dostarczająca produkty winna przywozić je za zapłatą własnym transportem. Należy również w miarę możliwości wykorzystywać furmanki chłopskie z zaliczeniem szarwarku lub za zapłatą. Zaopatrzenie ułatwi również przerzut towarów do najbliższych sklepów spółdzielczych, a stamtąd dowóz do punktów kolonijnych.

W dniach od 22 do 26 czerwca br. przeprowadzona będzie ostateczna kontrola wszystkich punktów kolonijnych, przy czym specjalnie powołane komisje przejmą posiadane w tych punktach remanenty artykułów gospodarskich, jak bielizny, kocy, materaców i innych.

Kierownicy i intendenci poszczególnych placówek wyjadą wcześniej by przygotować wszystko na przyjęcie gości wczasowych, a przede wszystkim, celem zabezpieczenia właściwego zaopatrzenia.

W pierwszym turnusie, który rozpocznie się 28 czerwca br. weźmie udział w województwie lubelskim 17.127 osób.

Na 62 koloniach przebywać będzie 6.209 dzieci, na 44 półkoloniach — 3.090 dzieci, w 18 obozach — 1.776, zaś w 182 dziecińcach — 5.522 dzieci. Turnus drugi obejmie 6.722 dzieci.

Największa liczba dzieci przebywać będzie na koloniach w Puławach, gdzie zorganizowano 16 punktów wczasowych. Półkolonie i obozy znajdować się będą przeważnie w powiatach: zamojskim, krasnostawskim, tomaszowskim i puławskim. Największą zaś liczbę dziecińców przewidziano w powiatach: Hrubieszów — 24, Biała Podlaska — 22, Kraśnik — 21 i Chełm — 20. (an)

Wyniki pracy podsumujemy
na Zlocie

Zbliżający się Zlot Młodych Przodowników zaktywizował pracującą młodzież lubelską do przedterminowego wykonania zadań produkcyjnych i do podejmowania dodatkowych zobowiązań.

Dla uczczenia swego święta młodzież Banku Rolnego, zrzeszona w Kole ZMP i Kole Sportowym „Ogniwo" postanowiła do 22.VII br. przepracować 100 roboczogodzin przy budowie stadionu sportowego, zorganizować artystyczną ekipę, która nawiąże łączność ze wsią i przekroczyć plan zdobycia odznak SPO. Młodzieżowa brygada ZMP przy Dziale Spółdzielń Produkcyjnych przyspieszy rozliczenie spółdzielń z innymi przedsiębiorstwami.

„Wzorując się na naszych kolegach z kopalń, hut i wsi — pisze młodzież zorganizowana i niezorganizowana przy Okręgowym Zarządzie Radiofonizacji Kraju w Lublinie — **wykonamy do 22 lipca br. roczny plan instalacji głośników na terenie radiowęzła Lublin, remonty średnie i bieżące za pierwsze półrocze i plan roczny reperacji radioodbiorników w Oddziale Obsługi Radiotechnicznej w Lublinie.**

Wierzymy niezłomnie, że Zlot Młodzieżowy stanie się wielkim wkładem w utrwalenie i ugruntowanie pokoju na całym świecie. Nie może nikogo zabraknąć w szeregach współzawodniczących. Dlatego wzywamy wszystkich kolegów z poszczególnych radiowęzłów do socjalistycznego współzawodnictwa o przedterminowe wykonanie planu, podniesienie poziomu technicznego, obniżkę kosztów własnych.

Czekamy na Wasze meldunki. Wyniki pracy podsumujemy na Zlocie".

Mecz żużlowy
o mistrzostwo Polski między ZS Ogniwo i ZS Budowlani

Centralna Sekcja Motorowa ZS „Budowlani" w Warszawie organizuje w dniu 21 bm. o godz. 17.00 na torze żużlowym w Lublinie mecz żużlowy o drużynowe mistrzostwo Polski, pomiędzy ZS „Ogniwo" — repr. Polski i ZS „Budowlani" — reprezentacja Polski.

Skład „Ogniwa": Szwendrowski, Próchniak, Isztok, Stawecki, Krajewski, Puper Świderski. Skład „Budowlanych": Fijałkowski, Kamrowski, Szmiguro, Andrzykowski, Rybicki, Goździk, Filipczak, Wesierski.

Ceny biletów: trybuna główna — 10 zł, trybuna ziemna — 5 zł. Bilety zniżkowe dla młodzieży do lat 16, MO, Wojska oraz na listy zbiorowe w cenie 3 zł. Ponadto dopłata do biletów na Polski Komitet Olimpijski w wys. 10 proc.

Przedsprzedaż codziennie w lokalu ZS „Budowlani" ul. M. Buczka 39 oraz ZS „Ogniwo" ul. Buczka 3a w godzinach od 8 do 20.

Repertuar kin wojewódzkich

BIAŁA PODLASKA: „Pokój" — „Mussorgski"
CHEŁM: „Zorza" — „Ostatnia noc".
HRUBIESZÓW: „Roma" — „Błękitne miecze".
KRAŚNIK: „Lotnik" — „Wesołe kumoszki z Windsoru".
LUBARTÓW: „Lewart" — „Zahartowani"
ŁUKÓW: „Oaza" — „Dni pokoju".
MIĘDZYRZEC: „Bałtyk" — „Zwycięskie skrzydła".
PUŁAWY: „Nysa" — „Historia jakich wiele".
RADZYŃ: „Zjednoczenie" — „Hojne lato",
TOMASZÓW: „Wolność" — „Świniarka i pastuch".
WŁODAWA: „Odra" — „Dzieci z jednego podwórka".
ZAMOŚĆ: „Stylowy" — „Droga do sławy".

Dokąd dziś idziemy

Teatr Państwowy im. J. Osterwy:
„Wieczór Trzech Króli" — godz. 19.

Teatr Muzyczny:
Operetka Straussa — „Tysiąc i jedna noc" — godz. 19.

KINA
Apollo: — „Na granicy" prod. radz. godz. 16, 18, 20.
Robotnik: — „Złote jezioro" — prod. radzieckiej — godz. 16, 18, 20.
Rialto: nieczynne.

DYŻURY APTEK:
Bramowa 2/8, Kunickiego 42, Szopena 15, Kalinowszczyzna 44.

TELEFONY:
Pogotowie Elektryczne 29-61.
Pogotowie Ratunkowe 44-44 i 09.
Straż Pożarna 11-11 i 08.

„SZTANDAR LUDU"
Wydawca — RSW „PRASA"
Redakcja i Administracja — Lublin ul 3-go Maja 14 Telefony redakcji sekretariat — nacz redaktor 34-58 zast red 28-58 zast red nacz 34-68 dział interwencji 16-62 dział ekonomiczny 16-08 dział miejski i sportowy 27-23 dział terenowy 17-30, red nocna i dalekopisy 38-48.
Telefony administracji: sekretariat dyrektor 23-72 kier finansowy 28-93 ogłoszenia i dział korespondentów 16-04 — Konto czekowe NBP 35-111-178
Prenum. zakładowa za „Sztandar Ludu" przyjmuje PPK „Ruch" na konto PKO II-690 Prenum zakład.— 2.25 poczt —4.52 Prenumerata pocztowa kwart 13.50, półroczna — 27, roczna 54 zł
Lubelska Drukarnia Prasowa — Lublin, ul M Buczka 12
A — 3 — 10835

II Statutowa Wojewódzka Konferencja
Wyborcza ZMP w Lublinie

W dniach 21 i 22 czerwca br. odbędzie się w Lublinie w Domu Kultury przy ul. Kunickiego 35 II Statutowa Wojewódzka Konferencja Wyborcza ZMP, która podsumuje dwu i półroczny dorobek organizacji woj. lubelskiego w realizacji zadań Planu 6-letniego u boku naszej Partii, wykaże niedociągnięcia i braki oraz wytyczy dalsze zadania do jeszcze bardziej wytężonej i oddanej pracy dla Polski Ludowej.

Prof. A. Wyleżyński

Muzyka polska, rosyjska i radziecka
na koncercie Filharmonii Lubelskiej

W okresie po-moniuszkowskim przedstawicielami muzyki polskiej byli kompozytorzy poświęcający się głównie twórczości pieśniarskiej i operowej. Muzyka symfoniczna w dorobku tylko niektórych z nich zajmowała pewną pozycję. Do wybitniejszych kompozytorów utworów symfonicznych tego okresu należą przede wszystkim Władysław Żeleński i Zygmunt Noskowski.

Najcenniejszymi dziełami Żeleńskiego (1837—1921) są pieśni i opery: „Goplana", „Janek", „Konrad Wallenrod" i „Stara Baśń". W dziale muzyki symfonicznej napisał on „W Tatrach" i „Echa leśne".

Charakterystyczna cecha twórczości Piotra Czajkowskiego — nastrój melancholii i rezygnacji — nie jest jednak jej cechą jedyną; w momentach o charakterze pogodnym umie Czajkowski zabłysnąć bądź humorem, bądź tanecznym ożywieniem. Przykładem tego są zarówno fragmenty niektórych symfonii, jak i balety Czajkowskiego i liczne fragmenty różnych utworów, w których za tematykę służą rytmy tańców ludowych.

W muzyce radzieckiej po Rewolucji Październikowej rozpoczyna się rewolucja w świecie muzycznym, idąca tuż za socjalnymi przemianami. Celem jej było zlikwidowanie przedziału pomiędzy twórcami muzycznymi, a odbiorcami — zdobycie dla sztuki muzycznej nowego słuchacza — milionowych rzesz robotniczych.

Dlatego też kompozytorzy radzieccy tworzą muzykę wyrastającą ze świata idei i uczuć, którymi żyją masy. Realizm tematyki muzyki radzieckiej idzie w parze z plastycznością melodii i harmonii, z barwnością kolorystyki dźwiękowej.

Jeden z licznych, wybitnych kompozytorów radzieckich Sergiusz Prokofiew (ur. 1891 r.) jest autorem m. in. wspaniałej kantaty „Aleksander Newski", obrazującej dramatyczne zmagania starożytnej Rusi z zaborczym zakonem krzyżackim i zwycięstwo patriotycznego porywu narodu nad najeźdźcą.

Inny znakomity współczesny kompozytor radziecki Aram Chaczaturian (ur. 1904 r.) jest autorem wielu dzieł wielkiej wartości, związanych silnie z folklorem jego rodzinnej Armenii, a także z folklorem innych krajów radzieckich. Do jego najcenniejszych utworów należą: „Kantata o Stalinie", „Pieśń o Stalinie", balety „Radość" i „Gayane", pieśni patriotyczne i inne. Muzyka Chaczaturiana jest pełna radości życia.

Utwory muzyki polskiej, rosyjskiej i radzieckiej tych właśnie kompozytorów wykonane będą na koncercie Filharmonii lubelskiej dnia 22 bm. o godzinie 12 w sali Towarzystwa Muzycznego.

22)

IGOR NEWERLY
Pamiętnik z Celulozy

Mówił o jakimś panu Żeromskim. To wstyd, mówił, żeby Polak z dobrej rodziny pisał o przedwiosennym czasie. Kobiety się psują, młodzież wierzyć przestaje i w kraju szerzy się zgorszenie. Wszystko z tego buntu, z tej pychy, żeby Stwórcę poprawić. A tego nawet pan Żeromski nie wie, że z pierwoczasu na świecie walczą z sobą dwa duchy. Duch miłości, zgody i poświęcenia, którym to duchem kościół katolicki jako ciało chrystusowe stoi, i duch nienawiści, zaprzeczenia, nicości — duch żydowski. Dlatego właśnie żydzi swego państwa nie stworzyli, bo są kłótliwi, zawistni, samolubni. Padli potem w rozproszeniu między narody jako nasiona ziela trującego. I wschodzi posiew niezgody. Biedny chciałby mieć to wszystko co bogaty, kobieta — co mężczyzna, młody — co stary. Państwo jest złe, powiadają, inne trzeba stworzyć państwo. A czy to co pomoże? Biedacy na miejscu bogatych tak samo innych będą krzywdzić, może nawet gorzej, bo dopiero co źródła dóbr doczesnych dopadną. Zło tkwi nie w urządzeniach, ale w człowieku. Człowieka należy wychować, dbając o to, by była zgoda. Zgoda, która buduje, i wiara, która cuda czyni.

I tak ładnie na koniec opowiedział o dobrym pasterzu i kwitnącej winnicy, że ojcu łzy się w oczach zakręciły, a i Szczęsnego wzruszenie ścisnęło.

— Może ktoś z was, moi kochani, chciałby się teraz wypowiedzieć albo o coś zapytać?

Ludzie na sali po sobie spojrzeli — niby o co się tu pytać? Jeden tylko Marusik rękę podniósł. Po sali szmer jak dreszcz przeleciał.

— Uwaga, ogień!

— Podpalacze swoje zaczynają...

A Marusik wstał, taki mocny, młodzieńczy, i mówić zaczął, trochę zaciągając:

— My to wszystko, co tu tak pięknie ksiądz Wojda przedstawił, rozumiemy. Bo i któż tej zgody pragnąć może jak nie robotnik? Ja tylko jedno chciałbym wiedzieć ile zgoda kosztuje?

Nikt nie rozumiał, o co mu chodzi, nawet ksiądz brwi uniósł pytająco. Marusik więc, odczekawszy chwilę, ciągnął dalej:

— Ja to wyjaśnię na przykładzie — na węglu. Pracuję u Sztajhagena w ładowni celulozy, ale przedtem robiłem przy wyładunku węgla, więc tym się interesowałem i wiem, że tona węgla kosztuje w Zagłębiu 26 zł. 50 groszy. Tu we Włocławku dostajemy od wyładunku po 3 grosze od metra czyli 30 groszy za tonę. Wszyscy zatem — i górnicy w Zagłębiu, i przedsiębiorcy, i kupcy węglowi, i tragarze — pracujemy zgodnie, a więc tona węgla powinna kosztować we Włocławku 26 zł. 20 gr. Tymczasem sprzedaje się ją po 44 zł. Ile więc zgoda kosztuje? Siedemnaście złotych dwadzieścia groszy od tony! To dużo, to nawet bardzo dużo dla biedoty, która siedzi w nieopalonych izbach. Toteż was się pytam: kto tę zgodę inkasuje?

Marusik mówił wolno, bez żadnego uniesienia, jakby dzieciom wykładał rachunki. Jasny był, jakiś widny. Oczy mu się świeciły: podoba się to wam czy nie, ale jak to odjąć od tego, to wypadnie tamto, i na to nie ma rady! Gdy wreszcie zapytał „Kto tę zgodę inkasuje?" — to można powiedzieć w leb ich lekko stuknął.

Patrzyli w osłupieniu na jego usta, czy sam nie odpowie, a gdy on usiadł, to się ocknęli i taki podnieśli wrzask, że nic nie można było zrozumieć. Dopiero jeden dorwał się do głosu krzycząc, że nie wolno kota ogonem odwracać, nie wolno odwracać! Mowa jest o Żydach i wierze chrystusowej, więc mówmy o tym, dlaczego na 11 cechów chrześcijańskich we Włocławku jest 12 żydowskich? Dlaczego wszystkie prawie sklepy są w rękach żydowskich? I co by było, gdyby 14.000 Żydów poszło sobie z Włocławka do Palestyny? Nie byłoby u nas ani „bezrobotnej łączki", ani Wesołego Miasteczka na Rolniczej!

— Nic by nam, robotnikom, z tego nie przyszło — odparł Marusik. — Pieniędzy nie mamy, żeby ewentualnie prowadzić sklepy po żydach albo przedsiębiorstwa, a w tych cechach szewskich, krawieckich i innych, to by się tylko bieda zmieniła. Polska bieda na tę najgorszą — żydowską!

— Ale sklepy byłyby chrześcijańskie!

Na to zerwał się białasek, co siedział obok Marusika.

— O co się rozchodzi — wołał — o Boga czy o sklepik?!

I nie dając im przyjść do siebie, począł wyrzucać z siebie szybko, szybko, żeby mu nie przerwali, słowa nie do wytrzymania:

— Czego chcecie od żydów, czego chcecie — przecież nasza wiara jest żydowska! Bo Chrystus — to kto? Żyd! Żydowskiego cieśli syn, chałupnik po naszemu. Chodził z ojcem po podwórkach, na dniówki czy na akord, chodził, napatrzył się i związek założył, żeby walczyć z bogaczami. Co robiący, kupców wyrzucił ze świątyni — to przecież w piśmie stoi! To była po prostu walka klasowa, a Chrystus był komunistą!

Tłum już nie krzyczał, ale wył. Trafiony bezbożnymi słowami, skręcał się i wył. Tupał, pięściami wygrażał, a ten bluźnierca dalej wyrzucał im „zabombony jakieś zacofane i znowuż tylko same zabombony", aż poczęli weń ciskać, czym się dało. Ktoś rzucił śmietniczką, ale on nie przestając gadać, odbił łokciem i śmietniczka wyrżnęła księdza w czoło, aż się złapał za głowę obiema rękami.

— Synu, broń! — jęknął ojciec. — Dobrodzieja biją!

Szczęsny skoczył naprzód. Trzasnął szczekacza z całej siły, aż tamtemu — tak pod kostkami poczuł — nos chrupnął. Zwalił się na niego, ale w tej chwili Marusik w ucho go zdzielił. Całe szczęście, że przytomnie, nie pięścią, ale dłonią. Szczęsny, wywinąwszy kozła, rąbnął o kant stołu i padł u nóg księdza.

Krzyk wtedy buchnął aż na ulicę przez otwarte okna — o pomstę wołanie:

— Naszych biją!

— Marusik napadł! Marusik z komsomołem!

Cały tłum na nich murem runął. Marusik pokrwawiony, w poszarpanej marynarce, odpierał ataki i osłaniając odwrót młodzieży, wypadł z nią na klatką schodową, a potem, dudniąc po schodach, na ulicę.

Szczęsny słyszał z daleka gwizdki policji. Przed oczyma mrzyły mu kolorowe iskierki. Za uchem czuł delikatne, chłodne dotknięcia. To ksiądz, otrzymawszy z apteki gazę, watę i jodynę, ranę opatrywał. A bandażując, ojca wypytywał, skąd oni są, bo nigdy przed tym ich tu nie widywał. Później, po opatrunku, gdy się wszystkiego o nich dowiedział, napisał kartkę i ojcu podał.

(Ciąg dalszy nastąpi)